Ner 297. Kraków, Sroda 25 Grudnia 1895. Rocznik XLVIII

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniądzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojowskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmid & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp

Kraków 24 grudnia.

Swiat chrześciański obchodzi jutro wielką, drogą i radosną pamiątkę narodzenia Zbawiciela, owego największego w dziejach ludzkości wypadku, gdy blask nad stajenką Betlejemską rozpędził grube cienie pogaństwa, gdy światu zwiastowano jego odrodzenie. Od tej chwili cała nowoczesna społeczność bierze swój początek, w niej leży jej prawdziwa cecha: jest ona przedewszystkiem chrześciańską, w chrześciaństwie jej istota i jej cel ostateczny. Wyrazy: cywilizacya i postęp, o ile z duchem chrześciańskim niezgodne, są tylko dźwięcznym frazesem bez treści i siły, bo jedynie postępowanie według prawideł chrześciańskich było, jest i będzie najwyższą cywilizacyą i najwyższym postępem.

Niedość jest jednak używać chrystyanizmu za sztandar i wysuwać go jako godło w rozmaitego rodzaju walkach i sporach, w których nawet nie zawsze tylko ogólne i publiczne interesa wchodzą w grę. Jeżeli się chce z niego czerpać rzeczywiście żywotną siłę, jako ze źródła dobra społecznego, trzeba zachować w całej czystości jego zasady, trzeba wiernie postępować drogą przez nie wytkniętą i to zawsze, we wszystkiem, tak w stosunkach prywatnych, jak w życiu publicznem; tak w sprawach społecznych, jak politycznych. Fałsz, choćby w najpiękniejsze szaty przybrany, w najponętniejszą i najbardziej pociągającą formę ujęty, pozostanie fałszem i nie może przynieść zbawiennych owoców społeczeństwu, które pragnąc zdrowego rozwoju, musi się oprzeć na czynnikach wiary, prawa, prawdy i miłości chrześciańskiej.

Tej prawdy dopatrzeć się łatwiej, niż kiedykolwiek, w chwili, kiedy Kościół przypomina światu ów chór anielski przy kolebce chrześciaństwa: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.“ I jakiekolwiek ludzkość przebiega drogi, jakiekolwiek światu grozić mogą burze i klęski, Kościół Chrystusów zawsze jeden, zawsze niezmienny, zawsze z równą siłą i powagą rzuca z niewzruszonej opoki Piotrowej w świat cały te anielskie pienia, głosząc pokój ludziom dobrej woli. Stosują się one do mocarzów i władców świata, którym powierzone losy ludów i przypominają im, że w sprawiedliwości tylko chwałę Bogu oddać można, że polityka chrześciańska na sprawiedliwości opierać się musi, aby byli ludzie dobrej woli i używali pokoju. Zwraca się też z temi słowy Kościół do ludów i przypomina im, że dobrej woli być trzeba i chwalić Boga, aby sprawiedliwość i pokój panowały na ziemi; a wreszcie zwraca się z niemi do narodów zarówno wolnych, jak podbitych i uciśnionych — do pierwszych: aby dla drugich byli dobrej woli, bo w wymiarze sprawiedliwości jest pokój — do drugich: by chwaląc Boga, doznawali pociechy, a w dobrej woli szukali i żądali sprawiedliwości i pokoju.

Wypadki toczą się nieprzerwaną i szybką koleją, zawikłania na wszystkich polach mnożą się, rozwiązania coraz trudniejsze, bo coraz mniej dobrej woli i pokoju w sercach, umysłach i sumieniach. Brak tego moralnego wyrobienia, czerpiącego w prawdzie, w miłości i dobrej woli źródło do wszelkiej działalności publicznej, wytwarza odstępstwo od wielkich, szlachetnych i zdrowych zasad, a porzucając je, stacza się społeczność w coraz głębszą przepaść, bo zamiast szukać swego odrodzenia w prawdziwej wolności, prawie, sprawiedliwości i porządku, schodzi na bezdroża obłudy i kłamstwa, hołdując wszystkim jego dzisiejszym szałom, teroryzmom i zamachom.

W dzisiejszych czasach zupełnego pomięszania wyobrażeń i chaosu duchowego, stanowisko nasze jest jasno wskazane i wyraźnie określone: bronić zasad chrześciańskich, stać na straży naszej religii i wiary, walczyć w obronie prawa i sprawiedliwości przeciw wszelkim potęgom fałszu i bezprawia, w jakiejkolwiek dziedzinie i w jakiejkolwiek formie zaznaczą one swe zabójcze ślady, bo słusznie powiedział znakomity publicysta polski, że sprawa naszej narodowości złączoną jest ściśle ze sprawą katolicyzmu i z całym obozem prawa i zasad chrześciańskich. Zapoznanie tej prawdy byłoby abdykacyą i samobójstwem. Nie cofajmy się więc i walczmy, bądźmy stali i silni, ze spokojem i godnością stawiajmy czoło wszelkiej burzy, pewni, że naszym usiłowaniom towarzyszą życzenia uczciwych ludzi i serc szlachetnych. A do tej walki stańmy „z przyłbicą żywej wiary na czole, z tarczą mocnej ufności i nadziei na piersiach, z ogniem miłości w sercu, z mieczem prawdy w dłoni“ — a wtedy zwróci się także ku nam Ten, „który rani i leczy, przyprowadza do bram śmierci i życie powraca, a wszystko w czasie swoim.“

Nie odgadujmy, kiedy ten czas nadejdzie, kiedy zabłyśnie jaśniejszy dla nas promyk, kiedy chmury zwolna się rozsuną? Komu przeszłość dała wieki bytu i dnie chwały, kto mimo wstrząśnień i udręczeń zachował hart ducha, umiał nietylko cierpieć, ale także pracować, siły krzepić i rozpłomieniać żywotności iskry, ten choćby widział dookoła siebie krainę mogił i krzyżów, nie powinien i nie może wątpić o lepszej przyszłości. Kto ma wiarę i nadzieję, ten pomimo rozczarowań, pomimo zawiedzionych dążeń, pomimo najgłębszych ciemności, dojrzy choćby w dali tę piękną jutrzenkę, o której wspomina nasza stara kolęda: „Nie wiem, czy na jawie, czy mi się śniło, że wpośród tej nocy słońce świeciło“...

List hr. Lwa Tołstoja.

W zeszycie lipcowym miesięcznika *Siewiernyj Wiestnik* wyszedł nader zajmujący artykuł pod tytułem: „Ideały religijno-polityczne narodu polskiego“ pióra M. Ursyna. Ponieważ z tego artykułu wykreślono bardzo wiele ustępów, przeto autor postanowił wydać go w całości poza granicami Rosyi. Mało jednak znany w literaturze rosyjskiej, udał się p. M. Ursyn z prośbą do hr. Lwa Tołstoja, aby użyczył pracy tej swego moralnego poparcia w formie jakiegoś wstępu do niej, zwłaszcza że artykuł ten dotykał kwestyi tak blisko interesującej autora rozprawki „Patryotyzm i chrześciaństwo.“ P. M. Ursyn, powołując się na znane poglądy hr. Lwa Tołstoja, potępiające patryotyzm w imię chrześciaństwa, domagał się uznania dla patryotyzmu polskiego, „mającego na celu obronę zagrożonej wiary i języka ojczystego.“ W odpowiedzi na to otrzymał p. M. Ursyn obszerny list od hr. L. Tołstoja, z upoważnieniem zarazem do wydrukowania go w swej broszurze. Broszura ta, znacznie rozszerzona w porównaniu z artykułem *Siew. Wiestnika*, w tych dniach wyjdzie z druku, a my korzystając z uprzejmości nakładcy, podajemy poniżej już dziś list hr. L. Tołstoja w dokładnem tłómaczeniu z języka rosyjskiego.

List hr. Lwa Tołstoja, datowany z Jasnej Polany, jego wsi dziedzicznej, z wielu względów jest godnym uwagi. Po raz pierwszy znakomity powieściopisarz rosyjski, głęboki myśliciel i samodzielny badacz w dziedzinie filozofii i religii, znalazł sposobność do wypowiedzenia swego zdania w kwestyi polskiej. W zdaniu tem — jak można było zresztą przypuszczać z całej przeszłości literackiej autora — znalazły wyraz najgłębsze i najszlachetniejsze uczucia tej wielkiej i szlachetnej duszy. Odezwał się w niem jakby głos sumienia narodu rosyjskiego, tłumiony wrzawą powszechnej nienawiści i szowinizmu narodowego ostatnich dziesięcioleci. Jest to od lat wielu, o ile sobie przypominamy, pierwszy Rosyanin, który z taką stanowczością i potęgą oburzenia potępia system swego rządu względem Polaków i niecne praktyki rusyfikacyjne. Kto zna niezwykłą cześć, jakiej doznaje autor w całym narodzie rosyjskim, i rozgłos jego imienia w całym świecie cywilizowanym, ten pojmie należycie, jaką doniosłość moralną ma ten głos potępiający.

Pomimo wielu pięknych myśli, zawartych w tym liście, przedewszystkiem zgodzić się nie możemy, na zasadniczy punkt wyjścia hr. Lwa Tołstoja. I tak wcale nie widzimy tej sprzeczności, jaką autor upatruje pomiędzy chrześciaństwem a patryotyzmem. Jak miłość bliźniego godzić się może chociażby z najgorętszą miłością własnej rodziny, tak miłość własnego narodu da się pogodzić z miłością dla całej ludzkości, jak to wynika z nauki Chrystusowej. Patryotyzm nie jest i nie może być synonimem nienawiści plemiennej czy narodowej. Ta ostatnia jest oczywiście spaczeniem świętego uczucia patryotycznego, jest jego karykaturą. Sąd swój potępiający o patryotyzmie mógł wydać autor, patrząc chyba na objawy szowinizmu i antagonizmów plemiennych i wyznaniowych we własnem społeczeństwie, dającem się powodować takim koryfeuszom opinii publicznej, jak Katkow, Kojałowicz, Pobiedonoscew *e tutti quanti;* lub patrząc na „sprośne gwałtów wzory“, dokonywane w imię patryotyzmu przez różnych działaczy i wielkorządców rosyjskich w ziemiach polskich, od Murawiewa aż do Klingenberga.

Już u narodów pogańskich, żyjących w całkowitem prawie odosobnieniu narodowem i państwowem, spotykamy się ze szczytnymi objawami patryotyzmu, streszczającego się w pięknej sentencyi: *Dulce et decorum est pro patria mori.* Chrześciaństwo podniosło miłość ojczyzny do nieznanej przedtem wysokości, opierając ją na szerokiej podstawie miłości wszystkich narodów. Hr. Lew Tołstoj — jak widać z tego listu — uczucie to do pewnego stopnia uznaje, jako wrodzone każdemu człowiekowi, jako dzieło Boga i przyrody, a tylko nie pragnie jego pielęgnowania. Naszem jednak zdaniem, patryotyzm, jak każde wogóle uczucie dodatnie, drzemałby gdzieś w głębi duszy narodu, byłby czemś całkiem biernem, gdyby nie odpowiednie jego pielęgnowanie. Wszystko zależy od kierunku, jaki się mu nadaje: czy będzie tem dobroczynnem światłem, które oświeca i ogrzewa i wywołuje z duszy narodów najpiękniejsze uczucia, myśli i czyny; czy też będzie łuną pożaru, niszczącą wiekowy dorobek cywilizacyjny innych narodów. Pisząc na tem miejscu o liście hr. Lwa Tołstoja, nie chcemy spierać się z p. M. Ursynem nad rozciągłością granic, jakie on zakreśla patryotyzmowi narodów ciemiężonych.

Dalej niezdrową doktryną i marzycielstwem trąci zdanie autora o państwach wogóle, których rozbicia zdaje się pragnąć tak gorąco. Państwa są wytworem historyi, spuścizną przeszłości, a więc dziełem ludzkiem i przez to już samo nie doskonałem. Mogą one przemijać i upadać, ale też mogą i będą ulegać stopniowemu udoskonaleniu. W każdym jednak razie są one niezbędną formą rozwoju ludzkości, a egzystencyi społeczeństw cywilizowanych niepodobna sobie wyobrazić bez prawa i bez tych lub owych form państwowych.

Nie można wreszcie zgodzić się z wątpliwościami autora co do wartości indywidualności narodowej. Tutaj sam autor jest ze sobą w sprzeczności: z jednej strony oburza się na ucisk języka i wiary narodów podbitych, a z drugiej nie uznaje wartości indywidualności narodowej, której język jest przecież jednym z najważniejszych objawów. Indywidualność narodowa jest tym bujnym gruntem, na którym wzrosła i rozwinęła się cała rozmaitość cywilizacyj europejskich, a której utrzymania sam autor zdaje się pragnąć w innem miejscu swego listu. Prawdą być nigdy nie przestanie, co o tej różnororodności cywilizacyjnej, wspartej na indywidualizmie narodowym, wyrzekł tak pięknie Z. Krasiński: iż narody odrębne powstały „z Bożej łaski“, a każdemu z nich sypnął Stwórca „garść powołań z wysoka“ i w każdym z nich „żyje myśl jakaś głęboka“.

Po tych niezbędnych z naszej strony zastrzeżeniach, podajemy list hr. L. Tołstoja w całej rozciągłości.

* * *

Jasnaja Polana 10 września 1895.

List pański otrzymałem i zabrałem się pospiesznie do czytania pańskiego artykułu w *Siewiernym Wiestniku.* Wdzięczny jestem Panu za zwrócenie uwagi mojej na powyższy artykuł. Jest on bardzo piękny; dowiedziałem się zeń o wielu rzeczach nowych dla mnie i pocieszających. Wiedziałem już coś o Mickiewiczu i Towiańskim. Lecz ich nastrój religijny przypisywałem wyjątkowym właściwościom tych dwóch wyjątkowych ludzi. Z pańskiego zaś artykułu dowiedziałem się, iż oni byli tylko protoplastami ruchu prawdziwie chrześciańskiego, dotąd trwającego w Polsce, wzruszającego do głębi swą podniosłością i szczerością, a spowodowanego uczuciem patryotycznem.

Artykuł mój „Patryotyzm i chrześciaństwo“ wywołał wiele zarzutów. Występowali przeciwko niemu i filozofowie i publicyści: i rosyjscy, i francuscy, i niemieccy i austryaccy; występowałeś również i Pan; a wszystkie te zarzuty, zarówno i pańskie, dadzą się sprowadzić do tego, iż słusznemi były me potępienia, o ile się odnosiły do patryotyzmu złego, lecz nie miały wcale podstawy względem dobrego i użytecznego patryotyzmu. Lecz na czem polega ten dobry i użyteczny patryotyzm i czem się on różni od złego, dotychczas nikt nie próbował wyjaśnić.

Piszesz Pan w swym liście, iż „oprócz patryotyzmu zdobywczego, patryotyzmu narodów potężnych, wywołującego nienawiść wśród ludzi, istnieje jeszcze wręcz przeciwny, patryotyzm narodów uciemiężonych, którego celem jest jedynie obrona wiary i języka ojczystego przeciwko wrogom.“ W tem stanowisku odporności widzisz Pan charakterystykę dobrego patryotyzmu.

Lecz ucisk lub potęga narodów nie stanowią różnicy co do istoty tego objawu, który zwie się patryotyzmem. Ogień będzie zawsze tymże palącym i niebezpiecznym ogniem bez względu na to, czy będzie płonąć jasnym płomieniem, lub tlić się jak zapałka. Pod słowem patryotyzm pojmują zwyczajnie wyjątkową miłość dla własnego narodu w porównaniu z innymi narodami; jak pod słowem egoizm pojmuje się wyjątkową miłość dla własnej osoby w porównaniu z innymi ludźmi. I niepodobna wyobrazić sobie, jakim sposobem taka predylekcya, okazywana jednemu narodowi przed drugimi, może uchodzić za objaw dobry, a temsamem pożądany. Jeżeli Pan powiesz, że patryotyzm da się łatwiej usprawiedliwić w uciemiężonym, jak w ciemiężycielu, również jak łatwiej można pojąć objawy egoizmu u człowieka, którego gnębią, jak w człowieku żyjącym w spokoju, to niepodobna z Panem się nie zgodzić; lecz patryotyzm nie może zmienić swej istoty z tego powodu, iż z objawami jego spotykać się będziemy u narodów ciemiężonych lub ich ciemiężycieli. I objaw ten: predylekcyi jednego narodu przed innymi, jak i egoizm jednostki, nie może być w żadnym razie dobrym. Lecz nie dosyć tego, iż patryotyzm nie jest objawem dobrym; on jest zarazem doktryną nierozumną.

Pod słowem „patryotyzm“ należy pojmować nietylko bezpośrednią, pomimowolną miłość i predylekcyę dla swego narodu przed innymi narodami, lecz i naukę zarazem, iż taka miłość i taka predylekcya są dobre i użyteczne. Otóż taka nauka jest przedewszystkiem niemądrą wśród narodów chrześciańskich. Niemądrą jest ona nietylko dlatego, że się sprzeciwia zasadniczej myśli nauki Chrystusowej, lecz również i dlatego, że chrześciaństwo, osiągając wszystko to, do czego dąży patryotyzm, na innej drodze, czyni patryotyzm zbytecznym, niepotrzebnym i zawadzającym, jak lampa przy świetle dziennem.

Taki człowiek, jak Krasiński, wierzący że „Kościół Boży nie jest to lub inne miejsce, ten lub ów obrządek, lecz cała planeta i wszystkie, jakie tylko mogą egzystować, stosunki jednostek i narodów pomiędzy sobą,“ nie może już być patryotą, ponieważ on w imię chrześciaństwa w stanie dokonać tych czynów, których od niego wymaga patryotyzm. Patryotyzm wymaga np. od swego wyznawcy ofiary za swego życia dla szczęścia swych współziomków; chrześciaństwo zaś wymaga takiejże ofiary dla szczęścia wszystkich ludzi, a wskutek tego ofiara dla własnych współziomków jest tem naturalniejszą.

Te straszne gwałty, jakich się dopuszczają dzikie, głupie i okrutne władze rosyjskie nad wiarą i językiem Polaków, wystawiane są jako powód patryotycznej działalności. Lecz ja tego nie widzę. Dlatego, aby się na te gwałty oburzać i przeciwko nim ze wszech sił występować, nie trzeba być ani Polakiem, ani patryotą, lecz tylko chrześcianinem.

W danym wypadku, ja naprzykład, nie będąc wcale Polakiem, gotów jestem iść w zawody z każdym Polakiem co do stopnia wstrętu i oburzenia na te głupie środki rosyjskich figur rządowych, jakich one używają przeciwko wierze i językowi Polaków; również gotów jestem iść w zawody co do chęci przeciwdziałania tym środkom i to nie dlatego, ażebym kochał katolicyzm więcej, jak inne wiary, lub język polski więcej, jak inne języki, lecz dlatego, że staram się być chrześcianinem. I dlatego, aby czegoś podobnego nie było ani w Polsce, ani w Alzacyi, ani gdzieindziej, należy się starać nie o rozbudzanie patryotyzmu, lecz o rozszerzanie chrześciaństwa.

Jeżeliby ktoś twierdził, iż nie chce chrześciaństwa, to w takim razie można wielbić patryotyzm; lecz skoro tylko uznajemy potrzebę chrześciaństwa,

„QUO VADIS“.

Powieść z czasów Nerona.

(107) przez

Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

O wschodzie słońca przybył z pod Corioli dzierżawca Niger, przywiódłszy ze sobą zgodnie z zaleceniem Viniciusa muły, lektykę i czterech pewnych ludzi, wybranych z pomiędzy niewolników brytańskich, których zresztą zostawił przezornie w gospodzie na Suburze.

Vinicius, który czuwał całą noc, wyszedł na jego spotkanie, ów zaś wzruszył się na widok młodego pana, i całując jego ręce i oczy, rzekł:

— Drogi, czyś chory, czy też zmartwienia wyssały ci krew z oblicza, albowiem ledwiem cię mógł na pierwsze wejrzenie rozpoznać?

Vinicius zabrał go do wewnętrznej kolumnady, zwanej ksystem, i tam przypuścił go do tajemnicy. Niger słuchał ze skupioną uwagą i na jego czerstwej, ogorzałej twarzy, znać było wielkie wzruszenie, nad którem nie starał się nawet zapanować.

— Więc ona jest chrześcianką? — zawołał.

I począł patrzyć badawczo w twarz Viniciusa, a ten odgadł widocznie, o co pyta go wzrok wieśniaka, albowiem odrzekł:

— I ja jestem chrześcianinem...

Wówczas w oczach Nigra błysnęły łzy; przez chwilę milczał, następnie, wzniósłszy do góry ręce, rzekł:

— O, dzięki ci Chryste, iżeś zdjął bielmo z najdroższych mi w świecie oczu.

Poczem objął głowę Viniciusa i płacząc ze szczęścia, począł całować jego czoło.

W chwilę później nadszedł Petronius, prowadząc ze sobą Nazaryusa.

— Dobre wieści! — rzekł zdala.

Jakoż wieści były dobre. Naprzód Glaukus lekarz zaręczał za życie Lygii, jakkolwiek miała tęż samą gorączkę więzienną, na którą i w Tulianum i po innych więzieniach umierały codziennie setki ludzi. Co do stróżów i co do człowieka, który sprawdzał śmierć rozpalonem żelazem, nie było najmniejszej trudności. Pomocnik, Attys, był już również ugodzony.

— Poczyniliśmy otwory w trumnie, tak, aby chora mogła oddychać — mówił Nazaryus. — Całe niebezpieczeństwo w tem, by nie jęknęła, lub nie odezwała się w chwili, gdy będziemy przechodzili koło pretoryanów. Ale ona jest osłabiona bardzo i od rana leży z zamkniętemi oczyma. Zresztą Glaukus da jej napój usypiający, który sam urządzi z przyniesionych przezemnie z miasta lekarstw. Wieko trumny nie będzie przybite. Podniesiecie je łatwo i zabierzecie chorą do lektyki, my zaś włożymy do trumny podłużny wór z piaskiem, który miejcie gotowy.

Vinicius, słuchając tych słów, blady był, jak płótno, lecz słuchał z tak natężoną uwagą, iż zdawał się naprzód odgadywać, co Nazaryus ma powiedzieć.

— Czy innych jakich ciał nie będą wynosili z więzienia? — zapytał Petronius.

— Zmarło dzisiejszej nocy koło dwudziestu ludzi, a do wieczora umrze jeszcze kilkunastu — odrzekł chłopiec: my musimy iść wraz z całym orszakiem, ale będziemy się ociągali, by zostać w tyle. Na pierwszym skręcie towarzysz mój umyślnie zakuleje. W ten sposób pozostaniemy znacznie za innymi. Wy czekajcie nas koło małej świątyńki Libitiny. — Oby Bóg dał noc jak najciemniejszą.

— Bóg da — rzekł Niger. — Wczoraj był wieczór jasny, a potem nagle zerwała się burza. Dziś niebo znów pogodne, ale parno od rana. Co noc teraz będą bywały dżdże i burze.

— Czy idziecie bez świateł? — spytał Vinicius.

— Na przedzie tylko niosą pochodnie. Wy na wszelki wypadek bądźcie koło świątyni Libitiny, jak tylko się ściemni, chociaż wynosimy zwykle trupy dopiero przed samą północą.

Umilkli, słychać było tylko śpieszny oddech Viniciusa.

Petronius zwrócił się do niego.

— Mówiłem wczoraj — rzekł — że najlepiejby było, gdybyśmy obaj pozostali w domu. Teraz jednak widzę, że mnie samemu niepodobna będzie usiedzieć... Zresztą, gdyby chodziło o ucieczkę, trzebaby zachowywać więcej ostrożności, ale skoro ją wyniosą, jako umarłą, zdaje się, że nikomu najmniejsze podejrzenie nie przejdzie przez głowę.

— Tak! tak! — odpowiedział Vinicius — ja muszę tam być. Sam ją wyjmę z trumny...

— Gdy raz będzie w moim domu pod Corioli, odpowiadam za nią — rzekł Niger.

Na tem skończyła się rozmowa. Niger udał się do gospody, do swoich ludzi. Nazaryus, zabrawszy pod tunikę kiesę ze złotem, wrócił do więzienia. Dla Viniciusa rozpoczął się dzień, pełen niepokoju, gorączki, trwogi i oczekiwania.

— Sprawa powinna się udać, bo jest dobrze pomyślana — mówił mu Petronius. — Lepiej niepodobna było wszystkiego ułożyć. Ty musisz udawać strapionego i chodzić w ciemnej todze. Ale cyrków jednak nie opuszczaj. Niech cię widzą.. Tak wszystko obmyślane, że nie może być zawodu. — Ale! Wszakże jesteś zupełnie pewny twego dzierżawcy?

— To chrześcianin — odrzekł Vinicius.

Petronius spojrzał na niego ze zdziwieniem, poczem jął ruszać ramionami i mówić, jakby sam do siebie:

— Na Polluksa! jak się to jednak szerzy! i jak się trzyma dusz ludzkich!... Pod taką grozą ludzie wyrzekliby się odrazu wszystkich bogów rzymskich, greckich i egipskich. To jednak dziwne... — Na Polluksa!... Gdybym wierzył, że coś jeszcze na świecie od naszych bogów zależy, obiecałbym teraz każdemu po sześć białych byków, a kapitolińskiemu Jowiszowi dwanaście... Ale i ty nie szczędź obietnic twojemu Chrystusowi.

— Ja mu oddałem duszę — odparł Vinicius

I rozeszli się. Petronius wrócił do kubikulum, Vinicius zaś poszedł spoglądać zdala na więzienie, ztamtąd zaś udał się aż na stok Watykańskiego wzgórza, do owej chaty fossora, w której z rąk Apostoła otrzymał chrzest. Zdawało mu się, że w tej chacie Chrystus wysłucha go prędzej, niż gdziekolwiek indziej, więc, odnalazłszy ją i rzuciwszy się na ziemię, wytężył wszystkie siły swej zbolałej duszy w modlitwie o litość — i zapamiętał się w niej tak, że zapomniał, gdzie jest i co się z nim dzieje.

Po południu już zbudził go odgłos trąb, dochodzący od strony neronowego cyrku. Wyszedł wówczas z chaty i począł spoglądać naokół oczyma, jakby świeżo ockniętemi ze snu. Na świecie był upał i cisza, przerywana tylko czasem przez dźwięk spiżu, a ciągle przez zapamiętałe ksykanie koników polnych. Powietrze uczyniło się parne; niebo nad miastem było jeszcze błękitne, ale w stronie gór Sabińskich zbierały się nisko u brzegu widnokręgu ciemne chmury.

Vinicius wrócił do domu. W atrium czekał na niego Petronius.

— Byłem na Palatynie — rzekł. — Pokazałem się tam umyślnie i zasiadłem nawet do kości. U Aniciusa jest wieczorem uczta; zapowiedziałem, że przyjdziemy, ale dopiero po północy, gdyż przedtem muszę się wyspać. Jakoż będę, a dobrzeby było, gdybyś i ty był.

— Czy nie było jakich wiadomości od Nigra, albo od Nazaryusa? — spytał Vinicius.

— Nie. Zobaczymy ich dopiero o północy. — Uważałeś, że zapowiada się burza?

— Tak.

— Jutro ma być widowisko z chrześcian ukrzyżowanych, może jednak deszcz przeszkodzi.

To rzekłszy, zbliżył się i dotknąwszy ramienia Viniciusa, rzekł:

— Ale jej nie zobaczysz na krzyżu, tylko w Corioli. — Na Castora! nie oddałbym tej chwili, w której ją uwolnimy, za wszystkie gemmy w Rzymie. Wieczór już blisko.

Jakoż wieczór się zbliżał, a ciemność poczęła ogarniać miasto wcześniej, niż zwykle, z powodu chmur, które zakryły cały widnokrąg. Z nadejściem nocy spadł deszcz duży, który parując na rozpalonych przez dzienny upał kamieniach, napełnił mgłą ulice miasta. Potem naprzemian to czyniło się cicho, to znów przechodziły krótkie ulewy.

— Spieszmy się — rzekł wreszcie Vinicius — z powodu burzy mogą wcześniej wywieźć ciała z więzienia.

— Czas! — odpowiedział Petronius.

I wziąwszy gallijskie płaszcze z kapturami, wyszli przez drzwiczki od ogrodu na ulicę. Petronius uzbroił się także w krótki rzymski nóż, zwany *sicca*, który brał zawsze ze sobą na nocne wyprawy.

Miasto było z powodu burzy puste. Od czasu do czasu błyskawica rozdzierała chmury, oświecając jaskrawym blaskiem świeże ściany nowo wzniesionych lub budujących się dopiero domów i mokre płyty kamienne, któremi wyłożone były ulice. Przy takiem świetle ujrzeli wreszcie po dość długiej drodze kopiec, na którym stała maleńka świątyńka Libitiny, a pod kopcem grupę, złożoną z mułów i koni.

— Niger! — zawołał cicho Vinicius.

— Jestem panie — ozwał się głos wśród dżdżu.

— Wszystko gotowe?

— Tak jest — drogi. Jak tylko ściemniło się, byliśmy na miejscu. Ale schrońcie się pod okop, bo przemokniecie nawskroś. Co za burza! Sądzę, że spadną grady.

Jakoż obawa Nigra sprawdziła się, gdyż niebawem począł sypać grad, z początku drobny, po-

a przynajmniej wynikającego z niego poczucia równości ludzi i poszanowania dla godności ludzkiej, to w tym ostatnim wypadku niema już miejsca dla patryotyzmu. Mnie zadziwia przytem głównie ta okoliczność, dlaczego obrońcy patryotyzmu uciśnionych narodów (chociażby usiłowali go przedstawić w postaci najdoskonalszej i najsubtelniejszej) nie chcą widzieć tego, jak szkodliwym jest patryotyzm dla ich własnych celów.

W imię czego popełniały się i popełniają wszystkie te gwałty nad językiem i wiarą w Polsce, w kraju Nadbałtyckim, w Alzacyi, nad Żydami w Rosyi — wszędzie, gdzie takowe miały lub mają miejsce? Tylko w imię tegoż samego patryotyzmu, którego Pan bronisz.

Spytaj Pan naszych dzikich rusyfikatorów Polski, kraju Nadbałtyckiego i Finlandyi, spytaj ciemiężycieli żydów, dlaczego robią oni to, co robią? Oni odpowiedzą Panu, iż czynią to dla obrony ojczystej wiary i języka; powiedzą, iż gdyby tego nie czynili, co czynią, to na tem ucierpią wiara i język ojczysty: Rosyanie spolszczą się, zniemczą się, lub zżydzieją.

Gdyby nie istniała nauka o patryotyzmie, jako jakimś dobrym objawie, nie byłoby tylu ludzi nikczemnych, którzy u schyłku wieku XIX ważyliby się na te wstrętne czyny, jakich obecnie się dopuszczają.

Teraz nawet uczeni — u nas najdzikszym przedstawicielem wiary jest były profesor (mowa oczywiście o Pobiedonoscewie; *przypisek Redakcyi*) — mają punkt oparcia w patryotyzmie. Oni znają historyę, oni wiedzą dobrze, jak bezużytecznemi są wszelkie okropności ucisku wiary i języka; lecz, dzięki doktrynie patryotyzmu, szukają w nim usprawiedliwienia dla swych czynów. Patryotyzm dostarcza im punktu oparcia, chrześcianstwo usuwa go z pod ich nóg. I dlatego narody podbite, doznające ucisku, powinny niszczyć patryotyzm, burzyć jego podstawy teoretyczne, wystawiać go na pośmiewisko, ale nie wychwalać.

Broniąc patryotyzmu, mówią jeszcze o indywidualności narodowej; o tem, iż patryotyzm ma na celu zachowanie indywidualności narodu; indywidualność zaś narodów uważa się za niezbędny warunek postępu.

Lecz po pierwsze, kto może twierdzić, że indywidualizm narodowy jest niezbędnym warunkiem postępu? Tego nikt jeszcze nie dowiódł i my nie mamy prawa samowolnego twierdzenia przyjmować za aksyomat.

Powtóre, gdybyśmy nawet i przypuścili, że jest to prawda, to i wówczas jeszcze sposób uwydatnienia swej indywidualności dla każdego narodu nie polega na tem, aby ją bądź co bądź uwydatnić, lecz na robieniu, o ile tylko sił starczy, tego, do czego każdy naród czuje się najbardziej uzdolnionym, a więc i powołanym. Również i każda jednostka ludzka uwydatnia swą indywidualność nie wówczas, kiedy się o to troszczy, lecz wówczas, gdy, zapomniawszy o niej, będzie w miarę swych sił i zdolności robić to, do czego ma popęd wrodzony.

Jestto zupełnie to samo, jakby ktoś starał się o to, aby ludzie, którzy pracują dla swej gminy, wykonywali w rozmaity sposób obowiązki roboty. Niech tylko każdy, w miarę swych sił i uzdolnienia, robi wszystko to, co dla każdej gminy najpotrzebniejsze, a robi ze wszystkich swych sił, to wszyscy razem bezwiednie wykonywać będą różnemi czasy i różnemi narzędziami najróżnorodniejsze prace.

Jeden z najpospolitszych sofizmatów, używanych dla obrony czynów niemoralnych, polega na tem, aby zmięszać to, co jest, z tem, co być powinno, i zaczynając mówić o jednem, wywodzić na jego miejsce coś innego. I tego sofizmatu używa się najczęściej w stosunku do patryotyzmu. Faktem jest niezaprzeczonym, iż dla każdego Polaka bliższym i droższym jest Polak, dla Niemca — Niemiec, dla żyda — żyd, dla Rosyanina — Rosyanin. Faktem jest również i to, iż wskutek przyczyn historycznych i złego wychowania ludzie jednej narodowości czują bezwiednie wstręt i niechęć do ludzi innej narodowości. Wszystko to istnieje w rzeczywistości, lecz stwierdzenie tego, iż tak jest, również jak stwierdzenie, że każdy człowiek kocha więcej samego siebie, jak innych ludzi, jeszcze wcale nie dowodzi, iż tak być powinno. Przeciwnie: obowiązkiem jest całej ludzkości i każdego pojedynczego człowieka tłumić te predylekcye i niechęci, walczyć z niemi i z całą samowiedzą taksamo postępować z innymi narodami i ludźmi innych narodowości, jak się postępuje względem własnego narodu i własnych współziomków. Rzeczą jest całkiem zbyteczną troszczyć się o pielęgnowanie patryotyzmu, jako uczucia, którego pielęgnowanie w każdym człowieku byłoby pożądanem. Bóg i przyroda już bez nas zaopiekowały się tem uczuciem tak dalece, iż ono tkwi w każdym człowieku i każdym narodzie, tak iż nie mamy powodu troszczyć się o jego pielęgnowanie w sobie samych i w innych. Troszczyć się nam należy nie o patryotyzm, lecz raczej o to, aby wnieść w sferę życia codziennego to światło, które w nas istnieje; przekształcić to życie i zbliżyć je do tego ideału, który stoi przed nami. Ideałem zaś, stojącym w naszych czasach przed każdym człowiekiem, oświeconym prawdziwem światłem nauki Chrystusowej, nie jest wskrzeszenie Polski, Czech, Irlandyi i Armenii, lub zachowanie jedności i potęgi Rosyi, Anglii i Niemiec, lecz przeciwnie zniszczenie tej jedności i tej potęgi Rosyi, Anglii, Niemiec i innych państw; zniszczenie tych antychrześcijańskich, opartych na przemocy konglomeratów, zwanych państwami, a stojących na zawadzie dla wszelkiego istotnego postępu i będących źródłem cierpienia dla pokonanych i uciskanych narodów i wszelkiego złego, jakie trapi dzisiejszą ludzkość.

Zniesienie zaś tego dokonać można przez prawdziwą oświatę, przez uznanie tego, iż my bardziej jesteśmy ludźmi, uczniami jednego wspólnego Nauczyciela, synami jednego Ojca, braćmi pomiędzy sobą, jak Rosyanami, Polakami i Niemcami. Pojmowali to i pojmują lepsi przedstawiciele narodu polskiego, jak to Pan pięknie przedstawiłeś w swym artykule. Zaczyna pojmować to z dniem każdym coraz to większa i większa ilość ludzi na całym świecie. Dziś przemocy państwowej już nie uznają, a bliskiem jest wyzwolenie niezliczonych ofiar nie tylko podbitych narodów, lecz i wyzyskiwanych robotników, jeżeli tylko my sami nie będziemy oddalać czasu tego wyzwolenia, uczestnicząc słowem i czynem w bezprawnych aktach rządów. Uznanie patryotyzmu za objaw dobry i rozbudzanie go w narodzie jest jedną z głównych przeszkód do urzeczywistnienia wznoszących się przed nami ideałów.

Jeszcze raz dziękuję Panu za jego dobry list, za piękny artykuł i za sposobność, jaką mi Pan jeszcze raz nastręczyłeś do sprawdzenia, zbadania i wypowiedzenia moich myśli o patryotyzmie.

Proszę przyjąć zapewnienie mego poważania.

Lew Tołstoj.

Przegląd polityczny.

Po wczorajszem posiedzeniu Izby panów została Rada państwa z polecenia cesarza odroczoną. — Omawialiśmy i ocenialiśmy przy nadarzonej sposobności wszystkie główniejsze momenta polityczne ubiegłej sesyi, tak że dziś zbytecznem byłoby do tej kwestyi powracać. Z zadowoleniem tylko zapisać należy, iż budżet poważnie już został załatwiony; jeżeli zaś do Świąt w Izbie w całości nie już załatwiono, to wina w tej mierze spada przedewszystkiem na parlament, a w szczególności na te czynniki i frakcye parlamentarne, które zaprzątając Izbę wnioskami nagłymi i zajściami paraliżowały produktywną pracę parlamentarną. I dlatego można się szczerze połączyć z życzeniem, jakie zamykając ostatnie posiedzenie Izby, wyraził jej prezydent, aby pod wrażeniem radosnego święta pokoju znalazł pokój przystęp do serc poselskich i aby pod jego wpływem złagodziły się ostre różnice zdań.

Z odroczeniem Rady państwa rozpoczyna się peryod sejmów krajowych, z których nasz Sejm zbiera się już w sobotę. Sesya ta budzi niemałą ciekawość, zwłaszcza, że nietylko skład Sejmu zmieniony, ale także zmiany zaszły na naczelnych stanowiskach kraju.

W Niemczech zaszło niedawno nowe przesilenie gabinetowe, którego powody dotąd jeszcze niewyjaśnione. Nawet kierunek i cel nowej polityki nie przybrał dotąd wyraźniejszego kształtu. Zdaje się tylko, że walka z stronnictwem przewrotu wypełni w pierwszym rzędzie program polityczny państwa niemieckiego na rok przyszły.

Francuzi nazywają czas około Bożego Narodzenia *la tréve des confiseurs*, jako chwilę największego politycznego i społecznego uspokojenia; w bieżącym jednak roku koniec grudnia zaznacza się właśnie niezwykłem ożywieniem w międzynarodowych stosunkach i całym szeregiem niebezpiecznych konfliktów.

Przedewszystkiem kwestya wschodnia stanęła na porządku dziennym z niepokojącą a niespodziewaną gwałtownością. Jakkolwiek dziś już nie ulega wątpliwości, że znaczną część krwawych zajść w Stambule i Anatolii ponoszą sami Armeńczycy, którzy zbyt nieoględnie dali posłuch podszeptom zagranicznych komitetów tak, iż sympatye ku nim Europy osłabły, to przecież niemożność szybkiego stłumienia rozruchów i utrzymania w karbach burzliwych mahometańskich żywiołów, dała jaskrawe świadectwo słabości i wewnętrznej dezorganizacyi otomańskiego państwa. Interwencya europejskich mocarstw, która ograniczyła się dotychczas do dość niewinnej demonstracyi drugimi okrętami stacyjnymi, może przecież mieć o tyle wpływ zbawienny, że wyprowadzi rząd turecki z jego oryentalnej apatyi i zmusi Portę do urzeczywistnienia reform, przyrzeczonych przez sułtana. Burza, która zrazu zbierała się nad Turcyą, jest obecnie do pewnego stopnia zażegnaną, dopóki jednak w Armenii, na Krecie i w górach Libanu istnieć będą tlejące ogniska religijnych i narodowych zatargów, dopóty nie może być mowy o zupełnem zakończeniu teraźniejszego przesilenia.

Mniej ogólny, ale drażliwszy konflikt anglo-amerykański, nie zakłóci zapewne ogólnego pokoju. Doktryna Monroego, tak brutalnie przypomniana przez prezydenta Clevelanda, pozostanie zawsze dla Europy czczym frazesem, a nawet rozważniejsze żywioły w Stanach Zjednoczonych, nie godzą się na interpretacyę, nadaną jej w orędziu Clevelanda. Spór pomiędzy Anglią a Wenezuelą nie obchodzi Stanów Zjednoczonych ani pośrednio, ani bezpośrednio, a studya słynnej komisyi wybranej przez kongres dla rozgraniczenia Wenezueli, mogą mieć chyba naukowe znaczenie. Wątpić można, czy Jankesi zaryzykują cały swój handel zamorski dla zachowania Wenezueli kawałka ziemi, którego ta republika faktycznie nigdy nie posiadała. To też orędzie Clevelanda uważać należy jedynie za wpływ szowinistycznych zachcianek, ubrany w nader niezręczną formę. Radość, z jaką w Wenezueli przyjęto orędzie i gratulacye przesłane z tego powodu senatowi amerykańskiemu przez senat brazylijski, świadczą tylko o przewadze żywiołu anglo-saskiego nad łacińskim w obu Amerykach.

Powracając do Europy, zaznaczyć należy, iż chaos, panujący we Francyi, został jeszcze spotęgowany objęciem władzy przez gabinet radykalny, który zawdzięcza swoje istnienie zupełnej dezorganizacyi umiarkowanych żywiołów. Podtrzymują go także tajemnicze nici, zbiegające się w rękach zagadkowego Artona, którego przybycia do Francyi oczekują z niepokojem dawni jego przyjaciele i klienci; cały interes chwili obecnej w Paryżu obraca się około pytania, czy po wydaniu Artona przez sądy angielskie zechce on poczynić zeznania w całej rozciągłości, a tak ten podrzędny i podejrzany spekulant, bankrut, fałszerz i oszust porusza dziś całe społeczeństwo, trwoży prezesów trzech gabinetów. Wobec Artona zbladła kwestya Madagaskaru, niezakończona dotychczas. Moralna i materyalna likwidacya wyprawy zajmie jeszcze wiele czasu i wywoła zapewne niejedno przesilenie polityczne.

Włochy i Hiszpania mają analogiczne kłopoty finansowe i kolonialne. W obu państwach niedobór budżetowy jest chroniczny, a ostatnie usiłowania przywrócenia równowagi rozbiły się w Hiszpanii o powstanie na Kubie, a we Włoszech o klęskę pod Amba-Aladżi. Kampania na Kubie jest niezawodnie walką bratobójczą, ale jest także wynikiem antagonizmów rasowych. Biała ludność wyspy stoi bowiem po stronie Hiszpanii, podczas gdy kolorowi jej mieszkańcy stanowią główną podstawę rewolucyi. W kwestyi abisyńskiej wchodzi w grę wygórowana ambicya zjednoczonych Włoch, które pragną utrzymać swoje stanowisko w rzędzie państw europejskich.

Rosya wstąpiła w epokę wyczekującą. Nowe panowanie daje się powoli uczuwać w różnych objawach administracyjnych zarządzeń. Liczne zmiany osobiste świadczą, że Mikołaj II. może nie zrywa z systemem swego ojca, ale usuwa jego ludzi. Przyszłość dopiero okaże, czy to odnowienie urzędniczego personalu ma jakie zasadnicze znaczenie.

Z powodu ostatnich wypadków na Wschodzie p. Tatiszczew w grudniowym zeszycie *Russk. Wiestn.* przywodzi kilka faktów, mających wykazać, że Rosya wtedy tylko otrzymywała korzystne ze swojej polityki rezultaty, jeżeli działała na Turcyę bezpośrednio. Wspólna z innemi państwami akcya Rosyi w kwestyi wschodniej może mieć miejsce tylko w takim razie, jeżeli jej dyplomatom uda się skłonić państwa do działalności, zgodnej z jej interesami na Wschodzie. — Zadanie to jest niezmiernie trudnem i z tego powodu p. Tatiszczew zastanawia się:

„Czy w chwili obecnej nie korzystniej będzie dla Rosyi nie przystępować na Bosforze do koncertu europejskiego, lecz działać oddzielnie i zupełnie niezawiśle. Niech nam nie mówią, że Rosya niema do tego prawa ze względu na zobowiązania, włożone na nią przez traktat berliński. Żeby się uwolnić od tych zobowiązań, Rosya nie potrzebuje wypowiadać komukolwiek wojny. Dostatecznie wskazać, że wszystkie niemal państwa naruszały go systematycznie, a takie naruszenie, na zasadzie prawa międzynarodowego, uwalnia Rosyę od wszelkich zobowiązań.

„Żądając jednak, aby Rosya uchyliła się od wszelkich wspólnych narad i konferencyj, nie chcemy, aby działała na Wschodzie samotnie lub niezgodnie z innemi państwami. Przeciwnie, przy obecnym stanie rzeczy, uważamy za nader korzystne zawarcie przez Rosyę z każdem z wielkich państw ugód oddzielnych. Takie ugody cesarskiego gabinetu z Francyą, Niemcami, Anglią, nawet z Austryą i Włochami, znajdujemy zupełnie możliwymi; każde bowiem z tych państw potrzebuje Rosyi; jest jednak rzeczą niezbędną, ażeby ugody te zabezpieczały potrzeby i interesa Rosyi — i ażeby były zawarte z każdem z tych państw oddzielnie.“

W dalszym ciągu p. Tatiszczew zastanawia się nad możliwością jakiejś ostatecznej katastrofy nad Bosforem i dochodzi do przekonania, że Rosya jest do niej zupełnie przygotowaną; jakkolwiek bowiem kilka statków rosyjskich, znajdujących się obecnie na Archipelagu, w porównaniu z siłami morskiemi innych państw, nie przedstawiają się dość poważnie, to jednak nie trzeba zapominać, że po drugiej stronie Konstantynopola stoi w gotowości silna flota czarnomorska, która za zgodą Bułgaryi, pragnącej obecnie odzyskać życzliwość Rosyi, może się jeszcze bardziej zbliżyć do stolicy ottomańskiej.

„Uwagi te — pisze *Nowoje Wremia* — zdają nam się zupełnie uzasadnionemi, Rosya powinna liczyć tylko na siebie i nie poddawać się głosom syren cudzoziemskich, bez względu na to, zkądby się dawały słyszeć, jeżeli te będą chciały nas skłonić do traktowania sprawy w areopagu państw europejskich.“

Sprawy krajowe.

Lwów 23 grudnia.

(Projekt ustawy o stosunkach prawnych szpitali publicznych).

(×) Wydział krajowy przedkłada Sejmowi na zbliżającej się sesyi projekt ustawy o stosunkach prawnych szpitali powszechnych i publicznych w kraju naszym, wychodząc z założenia, że jak najrychlejsze uregulowanie tych stosunków jest rzeczą piekącą i wskazaną.

Dotychczas obowiązujące ustawy w dziedzinie szpitalnictwa, jak: ustawa o nadzorze nad szpitalami, ustawa o radach szpitalnych i ustawa o pokrywaniu kosztów leczenia ubogich, nie wyczerpują jasno i dokładnie wszystkich praw i obowiązków czy to kraju, czy powiatu, czy gminy wobec szpitala, mianowicie co do obowiązku ponoszenia kosztów budowy. I tak niektóre gminy są zdania, że szpital, który uzyskał charakter zakładu publicznego i powszechnego, przestał być *ipso facto* zakładem gminnym, że przeto gmina nie ma żadnego obowiązku zawiadywać szpitalem i przyczyniać się do pokrywania z gminnych funduszów kosztów budowy szpitala. Dowodem tego zapatrywanie, wyrażone przez magistrat miasta Sambora, któremu władza państwowa ze względów sanitarno policyjnych zagroziła zamknięciem dotychczasowego szpitala, a Wydział krajowy wzywał magistrat już kilkakrotnie do umieszczenia szpitala w innym stosownym budynku. Magistrat m. Sambora utrzymuje, że ani może, ani poczuwa się do obowiązku przystąpienia do budowy nowego budynku z własnych funduszów, bo nie istnieje żadna ustawa, któraby taki obowiązek na gminę nakładała, a zarazem twierdzi magistrat, że szpitale powszechne nie są zakładami gminnemi.

Miasto Tarnopol, w którego szpitalu chorzy są wbrew wszelkim zasadom hygieny umieszczeni, wprawdzie na wezwanie Wydziału krajowego przedstawił plan i kosztorys przyszłego budynku szpitalnego, ale do pokrycia brakującej sumy obowiązuje się przyczynić się z funduszów gminnych tylko jedną trzecią częścią, prosząc o pokrycie z funduszu krajowego dwóch trzecich części.

Miasta Śniatyn, Sącz, Sokal potrzebować będą w niedalekiej przyszłości nowych budynków szpitalnych, zaś Biała, Bochnia i Rzeszów już teraz potrzebują przebudowania pawilonów izolacyjnych. Wszystkie te gminy czekają — zdaniem Wydziału krajowego — z upragnieniem na ustawę, regulującą sprawy szpitalne i określającą jasno obowiązek kraju, powiatu i gminy wobec szpitala. Także prawa i obowiązki lekarzy i urzędników wobec chorych i funduszu szpitalnego, niemniej chorych wobec zakładu potrzebują ustalenia prawnego, dotychczas bowiem zasadzają się po części tylko na zwyczaju.

Ażeby więc mylne zapatrywania sprostować, panujące wątpliwości usunąć, zwyczaj ustalić i wszystkim czynnikom, mającym styczność ze szpitalami, ich prawa i obowiązki wyraźnie określić, Wydział krajowy jest zdania, że uregulowanie spraw szpitalnych jest na czasie i dlatego wnosi do Sejmu odnośny projekt ustawy.

Zaraz w pierwszym paragrafie projektu usuwa Wydział krajowy mylne mniemanie, jakoby szpitale, uznane za powszechne i publiczne, przestały być zakładami gminnymi lub względnie powiatowymi. Według projektu ustawy szpitalami powszechnymi i publicznymi są te zakłady lecznicze, które przez władzę państwową za takie uznane zostały, a mogą być: albo krajowe, to jest przez Sejm za krajowe uznane; albo powiatowe, które w moc uchwały reprezentacyi powiatowej założone, lub w zarząd wydziału powiatowego objęte zostały; wreszcie gminne, które dotąd gminy administrują, lub które w przyszłości rada gminna zakładami gminnymi uzna. Szpitale, uznane za powszechne i publiczne, mają się utrzymywać samoistnie z własnych dochodów.

Ponieważ rady szpitalne, wprowadzone w życie ustawą krajową z roku 1870, po 25 letniem doświadczeniu, nie odpowiedziały — zdaniem Wydziału krajowego — oczekiwaniom, jakie Sejm do nich przywiązywał, przeto Wydział krajowy wnosi zaniechanie ich na przyszłość, a w ich miejsce proponuje w ustawie ustanowienie dla każdego szpitala delegata Wydziału krajowego.

Dyrektorowie, lekarze i urzędnicy szpitali powszechnych i publicznych są — według projektu ustawy — urzędnikami tego zakładu, w którym pełnią służbę, a Wydział krajowy stosować do nich będzie analogicznie ustanowę dla służby krajowej. Będą zatem mieli prawo do emerytury, a wdowy i sieroty po nich prawo do zaopatrzenia. W szpitalach krajowych mianuje dyrektora cesarz na przedstawienie Wydziału krajowego, zaś lekarzy i urzędników mianuje Wydział krajowy. W innych szpitalach mianuje dyrektora, lekarzy i wszystkich funkcyonaryuszów Wydział krajowy.

KRONIKA.

Kraków 24 grudnia.

Z powodu świąt Bożego Narodzenia następny Ner „Czasu“ wyjdzie w piątek dnia 27 b. m. wieczorem.

— **Z opłatkiem.** Kiedy za parę godzin zasiędą krewni i przyjaciele do wigilijnego stołu, niech i temu codziennemu gościowi, jakim jest nasz dziennik, wolno będzie przyłączyć się do chóru rodzinnych życzeń. Życzymy więc wesołych Świąt, lepszej doli i pomyślniejszej przyszłości wszystkim korespondentom, przyjaciołom i czytelnikom naszego pisma.

— **W fejletonie** podajemy dziś zakończenie dziewiątej części powieści Henryka Sienkiewicza. Dodajemy zarazem, iż powieść ta będzie się ciągnęła dalej także po Nowym Roku.

— **Na restauracyę katedry na Wawelu** nadesłali w dalszym ciągu do tutejszego książęco-biskupiego konsystorza: Pan Józef Skwarczyński z Tryestu 5 złr., X. Klepko z tarnowskiej dyec. 3 złr., hr. Tadeusz Koziebrodzki 25 złr.

— **Msza św. Pasterska** odprawia się dzisiejszej nocy o godz. 12: w kościele N. Maryi Panny, u OO. Karmelitów na Piasku, u OO. Kapucynów, u OO. Reformatów, u OO. Dominikanów i u OO. Franciszkanów; o g. 11 w kościele Bożego Ciała na Kazimierzu.

— **Na korzyść „Domu pracy“** na Kazimierzu, zostającego pod protektoratem Arcyksiężniczki Krystyny, danem będzie w teatrze miejskim w pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia przedstawienie *Szklanej góry* Sarneckiego. Nie wątpimy, że cel dobroczynny, połączony z rozrywką dla naszej młodzieży, przyciągnie liczną publiczność. Fundusz uzyskany, użytym będzie na projektowane rozszerzenie Domu pracy.

— **Listy Andrzeja Edwarda Koźmiana,** które od kilku lat ukazywały się w *Przewodniku naukowym i literackim*, a tak żywe obudziły zajęcie, zakończone zostały w ostatnim grudniowym zeszycie tego miesięcznika, który wychodzi jako Dodatek do *Gazety Lwowskiej*, a tą publikacyą niemałą oddał usługę literaturze i dziejom naszym. — Niebawem wyjdzie, jak poprzednie, u Gubrynowicza i Szmidta we Lwowie, w osobnej odbitce, czwarty i ostatni tom tych cennych *Listów*, który obejmuje najważniejszą epokę od r. 1860—1864. Przy końcu umieszczono Dodatek, w którym jest, ogłoszona w r. 1839 w *Przyjacielu Ludu*, wizyta autora *Listów* u Goethego.

— **Pierwszy numer „Przeglądu literackiego,“** organu „Związku literackiego,“ wyszedł już dziś, z powodu jednak świąt Bożego Narodzenia rozesłany będzie dopiero 27 b. m. Skład główny objęła księgarnia G. Gebethnera i Spółki.

— **Z Towarzystwa tatrzańskiego.** Dnia wczorajszego odbyło się pod przewodnictwem Dra Kasparka w sali Rady miasta Krakowa nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa tatrzańskiego, w którem wzięło udział 33 członków. Dr Koy przedstawił wniosek wydziału względem zakupna gruntu około dworca tatrzańskiego w Zakopanem i zaciągnięcia odpowiedniej pożyczki. W dyskusyi szczegółowej, która się nad tym przedmiotem rozwinęła, zabierali głos Dr Kasparek, p. Feliks Wiśniewski z Szczawnicy i p. Świerz, uzasadniając konieczność zakupna gruntu. Poczem walne zgromadzenie jednomyślnie przyjęło wniosek wydziału i zezwoliło na zaciągnięcie pożyczki 3.000 złr. w Banku krajowym.

— **Komitet balu prawników** podaje do wiadomości, iż na gospodynie tego balu zaproszone zostały następujące panie: hr. Stanisławowa Badeniowa, hr. Władysławowa Bobrowska, Adamowa Boguszowa, Henrykowa Bossowska, hr. Jadwiga Branicka, Adolfowa Brasonowa, Józefowa Brzezińska, Juliuszowa Chitrowa, Chrząszczowa, Michałowa Chylińska, Feliksowa Cseesznakowa, Karolowa Czeczowa, Natalia Dobrzańska, Romanowa Dolińska, Zygmuntowa Eibenschützowa, Leonowa Epsteinowa, Tadeuszowa Fedorowiczowa, Ksawerowa Fierichowa, z hr. Wodzickich Garapichowa, Antoniowa Gluzińska, Janowa Goetzowa, Władysławowa Hallerowa, pułkownikowa Heimrothowa, hr. Huyn, Faustynowa Jakubowska, Janowa Jakubowska, Władysławowa Jaworska, Henrykowa Jordanowa, Emilia Kicińska, Czesławowa Kieszkowska, Kazimierzowa Kirchmayerowa, Józefowa Kleczyńska, Helena Klobassowa, Marya Klobassowa, Edwardowa Korczyńska, Zenonowa Korotkiewiczowa, Zygmuntowa Korzeniowska, Kozłowska, hr. Adamowa Krasińska, Edmundowa Krzymuska, Kazimierzowa Laskowska, Juliuszowa Leowa, bar. Edwardowa Lipowska, Konstantowa Lipowska, Antoniowa Marsowa, Oktawia Mazarakowa, Albertowa Mendelsburgowa, hr. Józefowa Męcińska, Olimpia Mężyńska, hr. Olga Miączyńska, hr. Janowa Mieroszowska, Alfredowa Milieska, Władysławowa Miłkowska, Leopoldowa Mussilowa, Stanisławowa Niedzielska, Janowa Niemcewiczowa, Franciszkowa Niemczewska, Alfredowa Obalińska, ks. Bohdanowa Ogińska, hr. Orsics, Stanisławowa Pareńska, Karolowa Pieniążkowa, ks. Aleksandrowa Porońska, hr. Andrzejowa Potocka, hr. Antoniowa Potocka, hr. Romanowa Potocka, Janowa Propperowa, hr. Zygmuntowa Pusłowska, bar. Marya Puszetowa, ks. Dominikowa Radziwiłłowa, Józefowa Retingerowa, bar. Romaszkanowa, Gustawowa Romerowa, hr. Michałowa Rostworowska, Adolfowa Rylska, Zygmuntowa Rylska, hr. Adamowa Sierakowska, hr. Edwardowa Starzeńska, hr. Stefania Starzeńska, Walerysanowa Stawiarska, hr. Julia Sumińska, Henrykowa Szarska, hr. Zygmuntowa Szembekowa, Józefowa Szewczykowa, hr. Stanisławowa Tarnowska, Leonowa Wachholzowa, jenerałowa bar. Waldstätten, Ferdynandowa Weiglowa, Karolowa Włodzimirska, hrabina Antoniowa Wodzicka, rektorowa Zakrzewska, prezydentowa Zborowska, Franciszkowa Żeleska.

Listę gospodarzy balu ogłosi komitet po świętach. Od Nowego Roku będzie komitet urzędował przy ul. Loretańskiej L. 10 od g. 12—3 popołud., zaś od d. 12 stycznia aż do dnia balu t. j. 14 stycznia w hotelu Saskim przez cały dzień.

— **Drugi bal rolników** zapowiada się świetnie. Komitet nie szczędzi pracy i zabiegów, by bal ten miłe po sobie pozostawił wspomnienia. Bal odbędzie

---

czem coraz grubszy i gęstszy. Powietrze oziębiło się natychmiast.

Oni zaś, stojąc pod okopem, zakryci od wiatru i lodowych pocisków, rozmawiali zniżonymi głosami.

— Choćby nas kto ujrzał — mówił Niger — nie poweźmie żadnych podejrzeń, wyglądamy bowiem na ludzi, którzy chcą przeczekać burzę. — Ale boję się, żeby nie odłożono wynoszenia trupów do jutra.

— Grad nie będzie padał długo — rzekł Petronius. Musimy czekać choćby do brzasku.

Jakoż czekali, nasłuchując, czy nie doleci ich odgłos pochodu. Grad przeszedł istotnie, ale zaraz potem poczęła szumieć ulewa. Chwilami zrywał się wiatr i niósł od strony Cuchnących dołów straszną woń rozkładających się ciał, które grzebano płytko i niedbale.

Wtem Niger rzekł:

— Widzę przez mgłę światełko... jedno, dwa, trzy... to pochodnie!

I zwrócił się do ludzi:

— Baczyć, by muły nie parskały!...

— Idą! — rzekł Petronius.

Jakoż światła stawały się coraz wyraźniejsze. Po chwili można było już odróżnić chwiejące się pod powiewem płomienie pochodni.

Niger począł się żegnać znakiem krzyża i modlić. Tymczasem posępny korowód przyciągnął bliżej i wreszcie zrównawszy się z świątyńką Libitiny, zatrzymał się. Petronius, Vinicius i Niger przycisnęli się w milczeniu do kopca, nie rozumiejąc, co to znaczy. Lecz tamci zatrzymali się tylko dlatego, by poobwiązywać sobie twarze i usta szmatami, dla ochrony od duszącego smrodu, który przy samych „puticuli“ był wprost nie do zniesienia, poczem podnieśli nosze z trumnami i poszli dalej.

Jedna tylko trumna zatrzymała się naprzeciw świątyńki.

Vinicius skoczył ku niej, a za nim Petronius, Niger i dwaj niewolnicy brytańscy z lektyką.

Lecz nim dobiegli, w ciemności dał się słyszeć pełen bólu głos Nazaryusa:

— Panie, przenieśli ją wraz z Ursusem do Eskwilińskiego więzienia... My niesiem inne ciało!... a ją porwali przed północą!!!...

Petronius, wróciwszy do domu, posępny był, jak burza i nie próbował nawet pocieszać Viniciusa. Rozumiał, że o wydobyciu Lygii z Eskwilińskich podziemi niema co i marzyć. Odgadywał, że prawdopodobnie dlatego przeniesiono ją z Tulianum, by nie umarła z gorączki i by nie uniknęła przeznaczonego jej amfiteatru. Ale to właśnie był dowód, że czuwano nad nią i strzeżono jej pilniej, niż innych. Petroniusowi żal było do głębi duszy i jej, i Viniciusa, lecz prócz tego nurtowała go i ta myśl, że po raz pierwszy w życiu coś mu się nie udało i że po raz pierwszy został zwyciężony w walce.

— Fortuna zdaje się mnie opuszczać — mówił sobie — ale bogowie mylą się, jeśli sądzą, że zgodzę się na takie, naprzykład, życie, jak jego.

Tu spojrzał na Viniciusa, który również patrzył na niego rozszerzonemi źrenicami.

— Co tobie? Ty masz gorączkę? — rzekł Petronius.

Ów zaś odpowiedział jakimś dziwnym, złamanym i powolnym głosem jakby chorego dziecka:

— A ja wierzę, że On... może mi ją powrócić.

Nad miastem cichły ostatnie grzmoty burzy.

Koniec części dziewiątej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

się pod protektoratem Jego Magn. rektora Uniwersytetu Jagiell. Dra Stanisława Smolki dnia 5 lutego w sali hotelu Saskiego. Komitet nie zapomina o urozmaiceniu zabawy tak pod względem dekoracyjnym, jak i pod względem niespodzianek kotylionowych. Lista gospodyń powiększa się z dniem każdym.

— **Komisyę reambulacyjną** w sprawie budowy nowej odnogi kolei konnej z Rynku głównego wzdłuż linii A B, przez ul. Szewską i Karmelicką do Parku krakowskiego, rozpisało Namiestnictwo na dzień 28 grudnia b. r.

— **Cholera.** Stan cholery w dniach 21 i 22 grudnia 1895 r. W powiecie trembowelskim w Brykuli nowej pozostało z dni poprzednich 6, zachorowały 2, wyzdrowiały 4, umarła 1, pozostały nadal w leczeniu 3 osoby.

— **Mianowania i przeniesienia.** Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował kancelistami sądów powiatowych: podoficera rachunkowego 77 pułku piechoty w Samborze Jana Drońskiego dla Głogowa, sierżanta 16 pułku obrony krajowej w Nowym Sączu Wincentego Sokopa dla Jordanowa, podoficera rachunkowego 77 pułku piechoty w Samborze Józefa Kozika dla Bochni i podoficera rachunkowego 90 pułku piechoty w Jarosławiu Andrzeja Kontnika dla Chrzanowa.

Prezydent Sądu krajowego wyższego w Krakowie przeniósł kancelistę sądowego w Jaśle Władysława Pruszyńskiego i kancelistę sądowego w Rzeszowie Zygmunta Siemaszkiewicza na własną ich prośbę do Sądu krajowego w Krakowie; nadał kancelistów *extra statum* przy Sądzie krajowym w Krakowie Rudolfowi Śmidowiczowi, systemizowaną posadę kancelisty przy tymże Sądzie krajowym, tudzież zamianował kancelistą Sądu powiatowego w Jordanowie Antoniego Sajewicza, kancelistę Sądu krajowego w Krakowie; kancelistę do prowadzenia ksiąg gruntowych w Żmigrodzie Jana Bulę, kancelistą *extra statum* przy Sądzie krajowym w Krakowie; kancelistę Sądu powiatowego w Głogowie Jana Rybarskiego, kancelistą sądowym w Brzozowie, wreszcie sierżanta 24 pułku piechoty Stefana Planka i tytul. starszego strzelca 4 batalionu strzelców Wincentego Orzełka, kancelistami sądowymi w Tarnowie.

— **Defraudacya podatkowa.** *Gazeta lwowska* donosi: W sądzie obwodowym w Tarnopolu zgłosił się egzekutor podatkowy Jan Sawicki, z urzędu podatkowego w Czortowie, z oznajmieniem, że sprzeniewierzył pieniądze ściągnięte z kontrybuentów za podatki. Zdaje się, że sprzeniewierzona kwota wynosi przeszło 200 złr.

— **O raucie białym** w Warszawie podaje *Słowo* jeszcze następujące szczegóły: „Honory domu" wykonywała z wielkim smakiem sekretarz, pełniła gospodyni p. Julia hr. Branicka, przy czynnej pomocy p. Heleny hr. Krasińskiej i p. Anny hr. Branickiej. Miejsce honorowe zajęła hr. Szuwałowowa; przybyli nadto razem z rodziną na raut ochmistrz Petrow, pomocnik jenerał-gubernatora. — Naokoło estrady, ustawionej w środku, przy stolikach rozrzuconych malowniczo w „miłym nieładzie" zasiadło liczne grono osób, bawiących się wybornie słuchaniem popisów muzykalnych i deklamacyi. Do ożywienia zabawy przyczyniły się niemało niektóre wielce dowcipne aforyzmy na kartonach. Autografy nadesłali pomiędzy innemi: kardynał Sembratowicz, prezydent ministrów hr. Badeni, ministrowie hr. Agenor Gołuchowski, Dr Leon Biliński, namiestnik ks. Sanguszko, marszałek hr. Badeni, słynny O. Didon, wielu reprezentantów świata literackiego i artystycznego. Artyści-malarze dali na kartonach rysunki akwarelowe itd. itd. Raut udał się mimo to, że urządzono go na cztery dni przed świętami, a więc w czasie, kiedy wiele osób zamożnych wyjeżdża z Warszawy na wieś.

— **Nowy wynalazek.** Inżynier Maryan Lutosławski, pracujący od pewnego czasu w laboratoryum elektrotechnicznem Dra Kittlera w Darmstadzie, wynalazł nowy aparat do oznaczenia przebiegu prądów zmiennych, mogący mieć znaczenie dla nauki i techniki.

— **Ferdynand Piloty,** ceniony malarz niemiecki, zmarł w Monachium w sobotę dnia 21 b. m. Był on młodszym bratem sławnego Karola Pilotego, dyrektora akademii monachijskiej i twórcy „Thusneldy," „Seniego przed zwłokami Walensteina" i wielu innych rozgłośnych obrazów. Ferdynand Piloty, urodzony w Monachium w r. 1828, kształcił się w tem mieście rodzinnem pod kierunkiem swego szwagra Schorna, a potem poszedł za kierunkiem brata. Jest on twórcą licznych fresków historycznych, zdobiących ściany monachijskiego *Nationalmuseum*. Do *Maximilianeum* malował obraz olejny „Królowa Elżbieta, odbywająca przegląd wojska wobec armady." Z innych jego dzieł zasługują na wzmiankę: „Tomasz Morus w więzieniu," „Rafael na łożu śmiertelnem," „Sąd Salomona." Jako rysownik ilustrował „Dzwon" Szyllera i dramata Szekspira.

— **Pomnik Chopina** stanąć ma wkrótce w Paryżu. Przed kilku już miesiącami komisya pod przewodnictwem głośnego kompozytora Masseneta zbadała nadesłane projekty i przyznała pierwszeństwo modelowi młodego rzeźbiarza Jaques Froment Meurice. Paryska rada miejska zatwierdziła wybór i wyznaczyła miejsce w parku Monceau. Przed dłuższym czasem miejsce to zostało zapewnione. Ostatnie formalności są już załatwione, tak że już w niedalekiej przyszłości nastąpi odsłonięcie pomnika.

— **Nowa sztuka** Wiktoryna Sardou p. t. *Marcelle* przedstawiona została onegdaj po raz pierwszy w teatrze Gymnase. Sukces nie był znaczny; zaledwie kilka patetycznych scen wywołało silniejsze oklaski. *Marcelle* ma być melodramatem, polegającym na teatralnych efektach. — Powodzenie miały przedewszystkiem satyryczne ustępy, zwrócone przeciw dekadentom i dekadentyzmowi.

— **„Cosmopolis,"** nowy przegląd międzynarodowy zacznie wychodzić z początkiem stycznia w Paryżu. Przegląd redagowany będzie przez literatów francuskich, niemieckich i angielskich i zamieszczać ma artykuły w trzech językach. Nie jest nadto wykluczonem ogłaszanie w oryginale studyów i artykułów w języku włoskim, hiszpańskim, norweskim lub innym. Pomysł poliglotycznego miesięcznika jest przedewszystkiem dlatego dziwny, że powstał we Francyi.

— **Niespodzianki w teatrze.** Pod powyższym tytułem ogłasza pisarz amerykański Ruthman szereg opowiadań w jednym z dzienników nowo-jorskich. Wyjmujemy następującą anegdotę: W londyńskim teatrze Haymarket grano *Hamleta*, słynny aktor Fechter grał królewicza duńskiego; Güldensterna jeden z młodszych aktorów, który obrażony przez Fechtera przed rozpoczęciem przedstawienia, postanowił się zemścić. Zemstę odłożył do trzeciego aktu. Znaną jest scena: Hamlet: Zagraj mi coś na flecie, proszę cię. — Güldenstern: Miłościwy panie, nie umiem grać. — Hamlet: Ale ja ciebie proszę! — Güldenstern: Doprawdy, nie mogę. — Hamlet: Ale ja cię błagam! — Güldenstern: Więc, jeżeli wierzyć, że gdybym umiał... — Hamlet: Ale ja cię bardzo proszę. — Güldenstern: Zresztą, kiedy wam na tem tak bardzo zależy!... I Güldenstern począł grać na flecie aryę z opery, którą śpiewała Malibran i którą znał cały Londyn. Śmiech niepohamowany ogarnął całą widownię; trzeba było spuścić kurtynę; zniknął nastrój tragedyi i gry Fechtera.

— **Projekt Andrégo,** aby zapomocą balonu przedostać się do bieguna północnego, zbliża się do chwili wykonania. Prace wstępne są już ukończone. Załogę stanowić będzie Andrée jako kierownik ekspedycyi, meteorolog Nils Ekholm i kandydat Strindberg ze Stokholmu. Budowę balonu opisuje O. Baschin w niemieckiem „Czasopiśmie dla żeglugi powietrznej". W Temsö urządzoną będzie stacya 100 gołębi pocztowych, z których najlepsze, po wyćwiczeniu, będą wzięte do balonu, aby zanosić wiadomości z podróży do Europy. Droga balonu oznaczoną jest przypuszczalnie według mapy prądów powietrznych. Temperatura w lecie pod biegunem nie jest tak niska, aby stanowiła przeszkodę. Najmniej pewne są obliczenia kierunku prądów, ponieważ stosunki ciśnienia powietrza w wyższych sferach nie są dokładnie zbadane.

— **Domy 18 piętrowe** nie są rzadkie w Stanach Zjednoczonych, liczba ich jednak nie będzie się powiększać, gdyż kongres uchwalił, że domy mogą mieć najwięcej 15 piątr. Ostatni wyższy dom t. zw. „Sky-Scraper (nieboburczy) zbudowano w Chicago w przeciągu miesiąca: dnia 12 października ukończono fundamenta, 7 listopada pokrywano 18 piętro.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We środę 25 b. m.: *Szklana góra*, baśń dramatyczna w 3 aktach 5 obrazach Z. Sarneckiego, muzyka S. Bersona (na dochód „Domu pracy" na Kazimierzu).

We czwartek, piątek, sobotę i niedzielę: *Szklana góra* (jak wyżej).

Najbliższa nowość: *Syn*, komedya w 4 aktach K. Zalewskiego.

— Dnia 23 grudnia pochmurno, wiatr przeważnie wschodni; barometr powoli się podnosi, termometr wskazywał wieczór o godz. 10-ej —3·2 C., wieczorem śnieg; o godz. 7-ej rano dnia 24 grudnia stan barometru 742·5 mm., termometru —4·6 C., niebo pochmurne. Wiatr wschodni.

We środę dnia 25 grudnia: Uroczystość Bożego Narodzenia; we czwatek świąteczny 26 b. m.: św. Szczepana, pierwszego męcz.; w piątek 27 b. m.: św. Jana ewangelisty.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. (*Szklana góra* — Zyg. Sarneckiego). Któż z nas w latach dziecinnych nie słyszał z ust piastunki opowiadań o dwóch braciach mądrych, a trzecim głupim, a właściwie najmędrszym, o Janku junaku i jego siwku złotogrzywku, o Maciusiu piecuchu, który mógł się zmieniać w rycerza, jakiego „ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało," o wodzie ożywiającej, o mieczu samosieczu, o kiju samobiju i wielu podobnych nadzwyczajnych rzeczach tak rozkosznie rozdrażniających naszą dziecinną wyobraźnię. Każda z tych baśni kryje po za swoją nieprawdopodobną dekoracyą jakąś myśl, pełną poezyi i filozofii ludowej, i każda swojem bogactwem fantastycznych pomysłów może dostarczyć tematu do scenicznego utworu. P. Sarnecki nie ograniczył się jednak do jednego podania, ale spożytkował ich kilkanaście dla swej *Szklanej góry*, zamykając w ten sposób ogromny materyał w ciasnych stosunkowo ramach. Trzeba było wielkiej znajomości scenicznej techniki, aby te różnorodne motywa powiązać i nadać im jednolity układ. P. Sarnecki pokonał szczęśliwie tę trudność, a jeżeli nie wszystkie epizody jego sztuki łączą się dość organicznie z całością, to przecież są dość zajmujące, aby przykuć uwagę widza. Dokładnej treści *Szklanej góry* opowiadać nie będziemy, gdyż najpierw każdy zechce się z nią bezpośrednio zapoznać, a powtóre opowiadanie to zajęłoby zbyt wiele miejsca. Wystarczy nadmienić, że przewodnią nicią sztuki jest miłość królewnej Różolicy i pięknego Janka. Ojciec Różolicy, stary król Świt, ogłasza dla zalotników swej córki rycerski konkurs, którego zwycięzca ma zostać jej mężem. Ale w turnieju bierze także udział Boruta, polski Mefisto, przebrany za króla Mroka, który dla przyczyn niedość wyjaśnionych pragnie posiąść piękną Różolicę; gdy zaś Janek go zwycięża, dzięki cudownej pomocy Maciusia Piecucha, przypatrującego się turniejom w towarzystwie nadobnej Gapiomiły z księżyca, dokąd ich poniosła nieczysta siła, Boruta porywa Różolicę na smoka i uwozi ją na szklaną górę.

Tam każe jej „poślubić swoją myśl," która musi być oczywiście bardzo niegodziwa, gdyż Różolica opiera się propozycyom szatana i zostaje przez niego na zawsze uśpiona i zamknięta na szklanej górze. Król Świt i dzielny Janek rozpoczynają poszukiwania. Borutę, który, jak powszechnie wiadomo, mieszka na zamku łęczyckim, oblega tam szlachta. Król Mrok zostaje wziętym do niewoli przez wojsko króla Świta; Maciuś i Gapiomiła zamieniają się w chrząszcze, aby dotrzeć do Różolicy, a ostatecznie Janek wdrapuje się na szklaną górę i budzi pocałunkiem swoją ukochaną, podczas gdy Boruta, który lochami uciekł z Łęczycy, widząc niepowodzenie swych usiłowań, zapada się pod ziemię. Oto szkic sztuki, a właściwie jej tło, na które autor rzucił mnóstwo scen rodzajowych i fantastycznych, naprzemian w wesołych i sentymentalnych, zawierających często myśl głębszą i szczere uczucie. — W całym utworze panuje niepodzielnie cudowność a wszystkie wypadki, rozgrywające się na scenie, są wynikiem sił nadprzyrodzonych, które bardzo dobrze zastępują zwykłe sprężyny dramatycznej akcyi. Może właśnie wskutek tego słucha się *Szklanej Góry* z prawdziwem zajęciem, spotęgowanem przez dekoracyjne efekta, w jakie sztuka obfituje. —

Posiada ona jeszcze dwa ważne przymioty: jest zarówno dostępną dla wszystkich warstw, płci i wieków, i ma cechę swojskości, tak zawsze pożądaną. *Szklana góra* jest niezawodnie cennym nabytkiem dla polskiej sceny, której repertoar prawie nie posiada sztuk tego rodzaju. Nie potrzebujemy dodawać — gdyż w utworze p. Sarneckiego rozumie się to samo przez się — że język *Szklanej góry* jest czysty i wytworny. Wystawa była okazała, a kierownik części technicznej zasługuje na szczere pochwały. Artyści nie znaleźli w sztuce zbyt wielkiego pola do popisu; w *Szklanej górze* niema ról wybitnych, ani typów dość wyraźnie nakreślonych. W każdym razie wymienimy pp.: Kamińskiego, Siemaszkę, Riegera, Zawadzkiego, Sobiesława, Olszewskiego, Przybyłowicza i Popławskiego, i panie: Siemaszkową i Trapszównę. Chcąc jednak być zupełnie sprawiedliwym, należałoby cały afisz przepisać. Pewne braki pamięciowe i niedokładności maszyneryi wyrównają się na dalszych przedstawieniach, które niewątpliwie wcześniej się będą kończyć, coby było bardzo pożądanem ze względu na młodszą część widzów.

Znajomość muzyki i rytmiki greckiej zyskała nowy a znaczący przyczynek w rozprawie prof. Maksymiliana Kawczyńskiego o „Dwóch hymnach delfickich na cześć Apollina", która ukazała się niedawno w osobnej broszurze, jako odbitka z czasopisma filologicznego *Eos*. Jedynem niemal źródłem wiadomości o muzyce greckiej były traktaty teoretyczne, niezbyt zrozumiałe wobec zupełnego niemal braku dochowanych do naszych czasów tekstów muzycznych. Drugą luką w znajomości deklamacyjnej strony poezyi greckiej, była niepewność co do znaczenia akcentu. Do tych, którzy w poezyi zaprzeczali akcentowi znaczenia rytmicznego należał od dawna polski uczony p. Kawczyński. Na podstawie niektórych traktatów starożytnych oraz rozpraw św. Augustyna *De musica*, twierdził on wbrew znakomitym uczonym niemieckim już w pracy ogłoszonej w roku 1886, że rytm starożytnych oparty był wyłącznie na iloczasie czyli długości i krótkości czasów, akcent zaś czysto melodyjne miał znaczenie. — Teoryi tej przyszły w pomoc odkrycia najnowsze. Poszukiwania archeologiczne p. Homolle, dyrektora szkoły francuskiej w Atenach, dokonane w roku 1892 w ruinach świątyni Apollina w Delfach i kompleksu przybytków ją otaczających, doprowadziły między innemi zdobyczami naukowemi i artystycznemi do odkrycia kilku wyrytych na kamieniu nieznanych poematów. Jednym jest ateński hymn do Apollina, utwór Aristonoosa z V-go lub początku IV wieku przed Chrystusem o nader niezwykłej budowie i rytmie, drugim długi hymn Kleocharesa, opatrzony znakami muzycznemi, z pierwszej połowy trzeciego w. przed Chrystusem. Melodya odcyfrowaną i wydaną została przez Teodora Reinacha w Paryżu, a pierwszą o niej wiadomość u nas podał p. Witkowski w *Przeglądzie Polskim*. Otóż prof. Kawczyński, który jest filologiem i muzykiem razem, z łatwo zrozumiałem zadowoleniem popiera obecnie temi odkryciami dawną teoryę swoją, wyjaśnia ją i rozwija, dodając do niej nową a prawdopodobną hipotezę, że akcent w poezyi był jedynie oznaczeniem tej zgłoski, której podkładać należało w śpiewie najwyższą względnie nótę melodyi. Dopiero z biegiem czasów i w prozie ta melodyjność deklamacyi coraz bardziej się zacierala, zwłaszcza u zachodnich i północnych narodów; a jedynym jej śladem pozostał *ictus* czyli nacisk rytmiczny, zupełnie odrębny od iloczasu. Interesująca ta teorya pięknie rozwiniętą została w misternie zbudowanej rozprawie naukowej, do której autor dodał transkrypcyę całego hymnu według notacyi dzisiejszej. Wstęp do niej stanowi obraz kotliny delfickiej i jej sąsiedztwa, a więc tła, na którem odbywały się najsłynniejsze w Grecyi uroczystości i pielgrzymki pobożne, oraz historya poszukiwań naukowych obecnie tam przeprowadzonych, które się tak wydatnemi w rezultaty okazały.

Biblioteka warszawska, za miesiąc grudzień zawiera na czele zeszytu piękną choć tragiczno ponurą nowellę p. Maryi Konopnickiej, napisaną na tle życia ludu wiejskiego p. t. „Krysta". Niezmiernie ciekawą jest wiązanka nieznanych listów Słowackiego do pani Joanny Bobrowej dana do ogłoszenia przez p. J. W. — P. Tadeusz Korzon pt. „Elekcye za życia króla" udzielił Bibliotece ustęp z niewydanej swej monografii o Sobieskim. P. A. Donimirski zastanawia się w poważnej pracy nad kwestyą „Parcelacyi" pełną doniosłości dla ziem polskich. Przyrodnicza praca p. St. Kramsztyka „Na kresach ciepła i zimna" w popularny sposób zaznajamia czytelnika z najnowszemi zdobyczami i odkryciami fizykł. Urozmaicenie zajmującego zeszytu stanowią: pełna wiadomości i z werwą napisana „Kronika paryska", oraz poezya Selima „Echa wsi" — po których następują zwykłe rubryki: Przegląd piśmiennictwa i Kronika miesięczna.

Wydawnictwa gwiazdkowe firmy Gebethera i Wolffa:

— Jadwiga Chrząszczewska. Pogadanki z dziećmi. Warszawa. 1896.

— Cecylia Niewiadomska. Odrodzona. Powieść dla młodzieży. Z ryciną. Warszawa. 1896.

— Wielkie zdolności. Przygody Zygmusia. Dwie powiastki dla dzieci. Z 6 rycinami Henryka Piątkowskiego. Warszawa. 1896.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 24 grudnia. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz nadał godność tajnego radcy ministrowi Josika i szefowi sekcyi w ministerstwie oświaty hr. Latour.

Minister oświaty zamianował amanuenta biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie, Dra Bolesława Mańkowskiego, skryptorem tejże biblioteki.

Wiedeń 24 grudnia. Rada państwa odroczoną została z polecenia cesarskiego.

Wiedeń 24 grudnia. Minister obrony krajowej Welsersheimb wskutek silnego zaziębienia nie może opuszczać łóżka.

Wiedeń 24 grudnia. Naczelnik dyrekcyi budynków dykasteryalnych, radca rządowy Hertzmansky, zastrzelił się wczoraj. Powodem samobójstwa były chroniczne cierpienia.

Buda-Peszt 24 grudnia. Cesarz zarządził w sprawie pojedynku ministra spraw wewnętrznych Perczela z deputowanym Andreanszky'm, abolicyę.

Monachium 24 grudnia. Cesarz austryacki przybył tu dziś rano o godz. 7 i został powitany na dworcu przez ks. Leopolda i jego małżonkę.

Kolonia 24 grudnia. Zwłoki kardynała Melchersa przywieziono tu wczoraj w południe i wprowadzone zostały przez kapitułę przy dźwiękach dzwonów do katedry. W piątek odbędzie się złożenie zwłok w grobach katedralnych. Do udziału w pogrzebie zgłosili się niemal wszyscy biskupi pruscy.

Rzym 24 grudnia. Wczoraj po południu przyjął Ojciec św. na uroczystej audyencyi kardynałów, biskupów i prałatów, którzy wyrazili mu życzenia z powodu świąt Bożego Narodzenia. W odpowiedzi na przemowę dziekana kardynała Monaco oświadczył Ojciec św., że wielkie i liczne doświadczenia, na jakie Kościół jest wystawiony, nakładają obowiązek spotęgowania gorących modłów, aby katolickiej akcyi, która u wielu narodów już się rozbudziła, zapewnić pełne zwycięstwo, dalej aby osiągnąć powrót dysydentów na łono Kościoła, a w końcu aby zwalczyć ducha bezbożności, który podnosi bunt przeciw woli Najwyższego i przeciw religijnemu wychowaniu młodzieży. Papież wspomniał w ciągu swej mowy, że książęta i ludy publicznie wzywają Boga, kiedy idzie o to, aby pod jego ochroną przedsięwziąć ważne kroki lub jego pomocy błagać w nieszczęściu. „Dobry Boże — zakończył Papież — ileż obecne czasy potrzebują Twojego błogosławieństwa!"

Stan zdrowia Papieża jest bardzo dobry. Przyjęcie trwało przeszło godzinę.

Paryż 24 grudnia. Wczorajsza giełda otwarła interesa pod wrażeniem pomyślniejszych wiadomości o zatargu angielsko-amerykańskim. Po krótkim jednak czasie poczęło się zaofiarowanie papierów i ta tendencya utrzymała się aż do zamknięcia giełdy. Najsilniej dotknął spadek kursu walory tureckie. Spadły również renty francuska i rosyjska. Przed zamknięciem giełdy baissa była już ogólna; zachowano tylko zewnętrzne pozory.

Paryż 24 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu senatu toczyła się dyskusya nad budżetem. Minister skarbu oświadczył, że położenie finansowe jest dobre i dobrem pozostanie dzięki polityce porządku i oszczędności, polityce, której rząd trzymać się postanowił.

Ostenda 24 grudnia. Belgijski parowiec pocztowy „Flandern," który przybył tu wczoraj o godz. 2 rano, w drodze do Dover przebił i zatopił szalupę „Helena." Szalupa nie miała latarni sygnałowych. Sześciu ludzi utonęło; tylko jeden chłopiec okrętowy uratowany.

Zurych 24 grudnia. Rada nadzorcza kolei północno-wschodniej obradowała wczoraj nad nowymi statutami i uchwaliła część czystego zysku przeznaczyć na budowę tanich mieszkań robotniczych.

Londyn 24 grudnia. Książę Leeds zmarł wczoraj. Syn jego margrabia of Carmarthen, poseł do Izby gmin z okręgu Brixton, oddziedzicza po nim godność para. Zachodzi zatem potrzeba wyboru uzupełniającego do Izby gmin.

Londyn 24 grudnia. Sir Hemming, który był kilkakrotnie wysyłany w specyalnych misyach do dworu berlińskiego, został mianowany gubernatorem angielskiej Guyany.

Londyn 24 grudnia. Osiadłego tu rosyjskiego pisarza Stepniaka przejechał wczoraj pociąg kolejowy na jednem z przedmieść Londynu. Stepniak zginął na miejscu.

Ateny 24 grudnia. Onegdaj odbyło się na austryackim statku „Cesarzowa Elżbieta", który stoi na kotwicy w porcie Pireus, śniadanie na cześć króla greckiego. Obecni byli: król grecki w mundurze austryackiego 99 pułku, którego jest właścicielem, ze wstęgą orderu św. Szczepana, królowa, następca tronu z małżonką, księżniczka Marya i ks. Jerzy ze świtą, austro-węgierski poseł bar. Kosjek z żoną, członkowie poselstwa z żonami i komendanci statków austryackiej eskadry. Podczas śniadania siedziała baronowa Kosjek między królem a następcą tronu, komendant eskadry między królową a następczynią tronu. Pierwszy toast na cześć austryackiego domu cesarskiego wzniósł król; komendant eskadry odpowiedział toastem na cześć domu greckiego, dziękując zarazem za życzliwość, jakiej doznaje flota austryacka na wodach ateńskich i za zaszczyt, jaki spotkał przez odwiedziny króla eskadrę i całą marynarkę wojenną. Król odpowiedział toastem na cześć austryackiej marynarki wojennej i komendanta eskadry. O g. 3 rozpoczął się reunion ateńskiego towarzystwa na statku. Przed zachodem słońca opuścili członkowie królewskiego domu okręt. Reunion trwał do g. 6.

Zofia 24 grudnia. Krążą pogłoski, że zgromadzenie macedońskiego komitetu, które obecnie odbywa tu narady, przeciągnie się do końca tygodnia. Wbrew przypuszczeniom o wyborze prezydenta, zdaje się, że zgromadzenie pozostawi wybór ten osobnemu komitetowi, który obierze zapewne politycznie bezbarwnego kandydata. Obrady są tajne; mimo to zgodne informacye stwierdzają, że w zgromadzeniu przeważa zdanie, aby w obecnych stosunkach zachować wyczekujące i nieczynne stanowisko.

Belgrad 24 grudnia. Wczoraj w południe, kiedy prezydent, Dragomir Rajovicz, wychodził z gmachu skupczyny, znieważony został czynnie przez pewnego studenta.

Król przyjął deputacyę z Kładowy, która wniosła zażalenie przeciw złożeniu z urzędu burmistrza.

Konstantynopol 24 grudnia. Pierwszym koniuszym sułtana mianowany został w miejsce Izzet-baszy, Mahemed Faik-bey. Faik bey służył w niemieckiej armii.

Konstantynopol 24 grudnia. Stanowisko powstańców w Zeitun otoczone jest przez 10 batalionów i 2 bateryе. Warunki poddania się, ofiarowane przez Armeńczyków, odrzucił Mustafa remzi 15 posłów zatrzymano jako zakładników; innych odesłano z wezwaniem do poddania się. Odpowiedzi dotychczas niema. Ostrzeliwania jeszcze nie rozpoczęto; strzelano tylko dla postrachu.

Wiadomości nadeszłe z Krety, zdają się świadczyć, że zarządzenia wojskowe ograniczyły ruch powstańczy, wobec czego istnieje nadzieja szybkiego uspokojenia wyspy. Rozeszła się pogłoska, że wygnany na Lemnos były wielki wezyr Sadyk basza został odwołany, co każe przypuszczać nową zmianę w gabinecie. Delegat papieski Bonnati zaniechał odprawienia Mszy św. w Boże Narodzenie przez ostrożność.

Waszyngton 24 grudnia. Komisya finansowa opracowuje projekt ustawy dla poprawienia sytuacyi finansowej. Projekt ten będzie przedłożony Izbie reprezentantów 26 b. m. Wskutek tego Izba uchwaliła odroczyć się tylko na dwa dni świąteczne. W kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że pogłoska, jakoby Cleveland postanowił bezzwłoczną emisyę bonów, jest bezpodstawna. Jednakże wywóz złota trwa dalej. Jeżeli kongres nie przystąpi do uchwalenia środków zaradczych, Cleveland będzie niewątpliwie emitował bony w ilości, jakiej wymaga sytuacya.

Nowy Jork 24 grudnia. W większej części kościołów w Stanach Zjednoczonych wygłoszone zostały onegdaj kazania przeciw wojnie. Zgromadzenie gminy braci Plymouth przyjęło pokojowe słowa kaznodziei głośnymi oklaskami.

Nowy Jork 24 grudnia. Giełda przy otwarciu była spokojna. Na rynku pieniężnym panuje jeszcze wielkie zaniepokojenie. Stopa procentowa dochodzi do 35%; jednakże kilka większych sum wypożyczono na 6%.

Massawa 24 grudnia. Na kilkakrotnie prośby Raz Makonnena wysłał major Balliano do niego porucznika Partiniego, który powrócił już, zawarłszy z abisyńskimi naczelnikami plemion układy pokojowe.

Od Administracyi „Czasu."

Dla ociemniałego pedagoga W. K. złożono od Józika 2 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

Prośba o pomoc!

W dniu 27 października b. r. powstał z niewiadomej przyczyny pożar u b. leśniczego Pawlikowskiego w Skrzydlny. Pożar obrócił w perzynę cały jego dobytek, tak, że obecnie zostając z pięciorgiem dziatek bez mienia i chleba w największej nędzy, zmuszony jest udać się z prośbą do litościwych osób o jakąkolwiek zapomogę. — Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracya *Czasu* lub X. prob. Jan Jarotek w Skrzydlny.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński

P. T.

Mamy zaszczyt zawiadomić szersze koła naszej Publiczności, iż w dniu dzisiejszym zawiązaliśmy **Galicyjską krajową Spółkę naftową** pod firmą: **„Stadnicki, Żaba, Konarski, Kalinka, Kruszewski i Sp.“ z kapitałem 500.000 złr. w. a.**

Celem Towarzystwa jest eksploatacya ropy, w ślad zatem budowanie rafineryi i wogóle wszelkie interesa w zakres przemysłu naftowego wchodzące. Wobec faktu, iż tylko wielkiemi kapitałami można osiągnąć poważne rezultaty, wykluczające hazard a dające pewne zyski, składamy sami jako założyciele sumę 100 000 złr. w. a., to jest po 20.000 złr. w. a. każdy.

Do złożenia uzupełniającej sumy zapraszamy wszystkich, komu sprawa rozwoju przemysłu krajowego leży na sercu i kto pragnie dla swego kapitału znaleść możebne zyski i korzystne oprocentowanie.

Musimy dodać, że każdy przystępujący do naszej spółki staje się w stosunku do kwoty, z jaką przystępuje, współwłaścicielem wszystkich terenów, kopalń, maszyn, narzędzi, budynków i wogóle całego majątku Spółki.

Za obowiązania swoje względem Spółki odpowiada właściciel udziału li tylko kwotą, z jaką do Spółki przystąpił i nie będzie do żadnych dalszych dopłat zmuszonym.

Cena udziału wynosi 500 (pięćset) złotych w. a.

Chcąc ułatwić przystępującym do Spółki nabycie udziałów, postanowiliśmy zapłatę kwoty deklarowanej rozłożyć na trzy raty, z których pierwsza równająca się połowie całej sumy udziału t. j. 250 (dwieście pięćdziesiąt) złr. w. a. zaraz, druga równająca się jednej czwartej części całej sumy udziału t. j. 125 (sto dwadzieścia pięć) złr. w. a. najpóźniej dnia 1 lipca 1896 r., a trzecia równająca się także jednej czwartej części całej sumy udziału t. j. 125 (sto dwadzieścia pięć) złr. w. a. o tyle, o ile się pokaże potrzebną do rozwoju interesów — zapłaconą być ma. Być jednak może, że przy pomyślnym biegu przedsiębiorstwa zapłacenie tej trzeciej raty okaże się zbytecznem.

Roboty wiertnicze prowadzić będziemy równocześnie na dwóch lub trzech naszych terenach pod nadzorem fachowych techników.

Mając nabyte znaczne terena naftowe, w gronie swoim ludzi fachowych i wielki kapitał do dyspozycyi, sądzimy, że Spółka nasza ma wszelkie szanse pomyślnego rozwoju i z czasem przyczyni się do podniesienia ekonomicznego okolicy, w której rozpoczyna przedsiębiorstwo. Zapraszamy przeto Szanowną Publiczność do przyjęcia udziału w naszej Spółce.

Wszelkich bliższych informacyj udzieli p. *Adam Kalinka,* właściciel dóbr w Radlnej, poczta Tarnów i p. *Stanisław Żaba,* właściciel dóbr w Górze Zbylitowskiej, poczta Tarnów.

Pieniądze mają być odesłane do Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Krakowie, lub do filii tegoż Towarzystwa we Lwowie, albo też do Banku dla krajów koronnych w Wiedniu (Länderbank) à conto firmy: „Galicyjska krajowa Spółka naftowa: Stadnicki, Żaba, Konarski, Kalinka, Kruszewski i Spółka.“ (2483-12-12)

Tarnów, dnia 10 listopada 1895 r.

Jan hr. Stadnicki, Stanisław Zaba, Henryk hr. Konarski, Adam Kalinka, Bolesław Kruszewski.

Prośba o zwrot.

W dniu 19go grudnia przez nieuwagę posługacza kolejowego na dworcu w Lwowie zamieniony został mój czarny skórzany kuferek już dobrze używany.

Obecnego posiadacza mojego kuferka proszę uprzejmie o zwrot pod adresem **Ignacy Kurkowski**, dyrektor kopalń w **Harklowy**, stacya kolei Skołyszyn. (2857-1-3)

JABŁKA

bardzo piękne i smaczne (rajskie i t. p.) z własnego ogrodu, wysyła w 5-kilowych pakietach, póki zapas starczy, po **złr. 1·20, 1·30, 1·40**, za pobraniem lub poprzed. nadesłaniem należytości, **opłatnie** do każdej stacyi poczt. (2627-7-18)

Mieczysław Gonet w Korczynie p. *loco*.

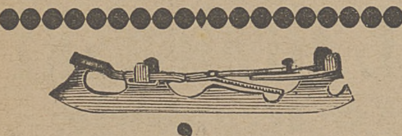
OLIWĘ KAUKAZKĄ DO MASZYN ROLNICZYCH

I. gatunek 28 złr. — II. 24 złr — III. 22 złr za 100 kilo loco Kraków; **Pasy do maszyn, Szlachty nieprzemakalne, Latarki stajenne i ręczne, Śrót, Lotki i Kule, Tłuszcz do smarowania broni, Smarowidło nieprzemakalne do butów** — polecają po cenach najtańszych

Reim i Friedrich,
Rynek 37, KRAKÓW, linia A—B.
JP. (2728-5-6)

Kufereczki do podróży

płócienne, lekkie, eleganckie, wygodne i tanie, z okuciem niklowem od 1 złr. do złr. 1·90; zaś **kufereczki na kapelusze** bardzo praktyczne od złr. 1·58 do 2·30, oraz **pudełka do przesyłek lub przechowywania różnych rzeczy** w najrozmaitszej wielkości poleca **Jan Zimler, Plac Matejki ul. Kurniki L. 3 w Krakowie.** (2718 4-4)



ŁYŻWY

w największym wyborze i najtaniej
J. P. w handlu pod firmą (2778-3-6)
Andrzej Schultz
w Krakowie, Rynek L. 32.
Cennik na żądanie darmo.

Łatwy, bardzo zyskowny

zarobek

w danym razie stała pensya dla każdego, kto chce się zająć sprzedażą prawnie wystawionych **ratalnych listów i losowych książeczek.** — Oferty przyjmuje kantor wymiany (2623-8-10)

H. Fuchs w Budapeszcie,
Kecskemetergasse Nr. 1. Firma załoz. 1866.

ZIOŁKA PIERSIOWE
Dr. SEEBURGERA

przeciw: **kaszlowi, uporczywym katarom, zapaleniu gardła, chrypce,** oraz **zaflegmieniu** i t. p. (2432-16-)
Pakiet 20 ct., 10 pakietów opłatnie pocztą.
Do nabycia **jedynie prawdziwe** w aptece „pod złotą głową“ **ARNOLDA REIFERA w Krakowie.**

Herbatę Congo z pięknym liściem po 2 złr. 10 cent. za kilo;
Herbatę Pecco Congo z łagodnym delikatnym zapachem po 3 złr. 50 ct. do 6 złr. za kilo;
Herbatę Pakling Congo z łagodnym, delikatnym zapachem po 5 złr. za kilo;
Herbatę Souchong z wielkim pięknym liściem po 2 złr. za kilogram; (2756-3-14)
rozsyła za zaliczką

A. M. MANDL,
handel dowozowy herbat i rumu
w **Bernie moraw.**

Fabryka narzędzi
Blau & Co. w Wiedniu,

II., Dresdenerstr. 68c., telefonu Nr. 6137,
wyrabia:

pilarki od tyłu wiercące,
gwintowe narzędzia do krajania,
wiertaki,
kalibry, (2578-8-12)
narzędzia instalacyjne,
machiny do szybkiego świdrowania.

Illustrowany cennik darmo.



Złociste remontoary

kotwicowe męskie, nie do rozróżnienia od prawdziwego złota, rozsyłam jak długo zapas starczy za bezcen tylko **złr. 3·50, złociste damskie remontoary kotwicowe złr. 4·25.** Za dobry chód 2 lata poręczenia. **Złociste łańcuszki do zegarków męskie** i damskie po **złr. 1·20, pierścionki złociste** po **złr. 1·20**, wszystko opłatnie i oclone za zaliczką lub za gotówkę (także w markach listowych). **Feith's Neuheiten-Vertrieb, Dresden-A. 9.** (2267-5-)

Do wynajęcia

przy ulicy Pańskiej Nr. 11, I-sze piętro: **3 pokoje, przedpokój, kuchnia, strych, piwnica** i **wspólna pralnia.**
Bliższa wiadomość na miejscu.

NAJTAŃSZA PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH OLIMPII WITSKIEJ

KRAKÓW, UL. SZEWSKA L. 6
WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES KONFEKCYI DAMSKIEJ WCHODZĄCE PUNKTUALNIE SUMIENNIE.
PODŁUG OSTATNICH ŻURNALI
(2829-2-6)

FUMIGATEUR D'ESPIC przeciw **ASTMIE i KATAROM**
W główn. apt. Skład gł. w Paryżu, 20 ul. St-Lazare
(2690-2-52)

R. DITMAR

Kraków, Rynek l. 13,
POLECA
Lampy wszelkiego rodzaju,
Lichtarze,
Pająki, JP. (2825-3-3)
Świeczniki,
Stoliczki (nadzwyczaj gustowne),
Słupy na wazony,
Talerze dekoracyjne,
Wyroby majolikowe,
Wazony na kwiaty itp.
po najprzystępniejszych cenach.

E. Zbiteka
w Neustift koło Ołomuńca,



groby Pańskie, ołtarze Bożego Ciała, oraz **groty z Lourdes,** zostały przez Ojca św. Leona XIII odznaczone. Uznanie katolickiej teologicz. akademii w Petersburgu, niemieckiej misyi w Carogrodzie. **Illustr. cenniki opłatnie. Dostawa za poręczeniem.**
(2750 2-4)

Fabryka smacznych **holenderskich likierów.**

WYNAND FOCKINK
firma założona 1679.
Król. Niederlandzki nadworny dostawca, ces. król. austryacki nadworny dostawca, i wielu innych nadwornych europ. dworów.

SKŁAD FABRYCZNY **w WIEDNIU,** I., **Kohlmarkt Nr. 4.**

Dla wygody Szan. Publiczności można nabyć likiery prawdziwe także u znanych słynnych firm, przyczem zwraca się uwagę, że moje holenderskie likiery wyrabiane są tylko w Amsterdamie, oprócz więc Amsterdamu nie posiadam fabryki ani w Austryi-Węgrzech, ani gdzieindziej.

Jedyna fabryka w Amsterdamie.
(2132 13-)

KAKAO-VERO
odtłuszczone i lekko rozpuszczalne
oraz
CZEKOLADY
uznane jako znakomite gatunki.
HARTWIG i VOGEL
w Bodenbach n/E

Do nabycia prawie we wszystkich cukierniach, handlach kolonialnych, łakoci i drogueryach.
(2454-13-78)

Wydawnictwo GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie.

Najstarsze Pismo Obrazkowe Polskie

TYGODNIK ILLUSTROWANY

ORGAN SPOŁECZNY, LITERACKI, ARTYSTYCZNY I NAUKOWY.

Od Nowego Roku **powiększa objętość o ½ arkusza czyli o 50.000 wierszy druku rocznie**, dawać będzie w każdym numerze: 20 dużych stron tekstu i illustracyi (około 1.000 rocznie), okładkę kolorową i dodatek bezpłatny powieściowy (16to stronowy).

Obecnie drukuje **Tygodnik Illustrowany** powieść egipską

BOLESŁAWA PRUSA
pod tytułem:
„FARAON“
po ukończeniu której rozpocznie
JUBILEUSZOWĄ POWIEŚĆ
HENRYKA SIENKIEWICZA
Autora „Ogniem i mieczem“.

Warunki prenumeraty „Tygodnika Illustrowanego“ wraz z bezpłatnym dodatkiem powieściowym wynoszą:

We Lwowie i Krakowie: kwartalnie złr. **3.60**, półrocznie złr. **7.20**, rocznie złr. **14.40.** — **Na prowincyi:** kwartalnie złr. **4.20**, półrocznie złr. **8.40**, rocznie złr. **16.80.**

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie i kantory pism.

Adres redakcyi: Krakowskie-Przedmieście 17, w Warszawie.
(2770 5-9)

KONIAK
CZUBA-DUROZIER & Co.

Fabryka francuskiego koniaku w PROMONTOR.
GŁÓWNA REPREZENTACYA: (2551-11-30)
RUDA & BLOCHMANN, w WIEDNIU - BUDAPESZCIE.
Wszędzie do nabycia.

FABRYKA MASZYN
MAKSA KORNA

w WIEDNIU, Hernalser Haupstrasse Nr. 150.
Specyalny wyrób
Pił do rznięcia drzewa
i wszelkiego rodzaju
MASZYN DO OBRABIANIA DRZEWA
jakoteż (2255-11-52)
maszyn do wyrobu narzędzi.
Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Zamówienia na Święta

na **ryby, majonezy,** oraz **zastawy wilijne** — przyjmuje J.P. (2823 3 3)

Restauracya „ALEXANDRE“ w hotelu Saskim
w Krakowie
po bardzo umiarkowanych cenach.

Société Franco-Autrichienne

pour les arts industriels,
Vienne, I., Kolowratring 14, au Ier.
(2676-7 8)

Grandes Nouvéautes en Etoffes d'Ameublement.
Tapis et Ridaux de tous genres.
Tapis de Schmiedeberg.

H. FRITSCH

DOM HANDLOWY w Krakowie, Mały rynek,
właściciel szlachetnych winnic w Szegi przy Tokaju,
POLECA JP. (2832 2-2)
Wina węgierskie, austryackie, reńskie i francuskie, oraz Herbaty chińskie
w wyborowych gatunkach, po cenach umiarkowanych.



Das Annoncen-Bureau

für katholische Blätter und Volksschriften
von **Hubert Friedl in Wien, V.,**

besorgt die Einschaltung von Inseraten (Reclamen) in allen katholischen Blättern des In- und Auslandes.

Der Inserent erspart durch dieses Institut bei Ertheilung von Annoncen-Aufträgen an die verschiedenen Zeitungen **nicht nur Mühe und Zeit,** sondern erhält bestimmt **ebenso billige Preise, wie bei directer Bestellung berechnet. Richtige,** das heisst, **passende Auswahl von Zeitungen,** Abfassung von Annoncentexten, bestmöglichste Placirung der Inserate, sowie Herstellung von Cliché's (Galvanos) zum Selbstkostenpreis, werden coulant besorgt. Zeitungsverzeichniss und Kostenberechnung werden auf Wunsch eingesendet. (10 kr.-Marke.)

SZAMPAN



„Duc de Montebello.“

Château de Mareuil s/Ay, własność obszarów winnic **księcia orleańskiego.**

Firma założona 1838 r.
Główni zastępcy dla Austryi-Węgier:
PEKAREK & LEDERER w Wiedniu, XIX/1, Schegarg. 8,
firma dowozowa rumu Jamaika, herbaty, win hiszpańskich i francuskich.
Do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach korzeni i łakoci. (2673-8 20)

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1go maja 1895 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek i połączenia
5·10 5·16	rano pociąg mięszany z Podgórza Pł. " " " z przystanku	**do Oświęcimia**, ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6·31 6·38	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa " " " z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk**, ma połączenie w Kalwaryi do Suchy, od Suchy, w Tarnowie do Nowego Zagórza i do Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 8·13 8 19	rano pociąg osob. 23 z Krakowa " " 1014 z Podgórza Pł. " " " z przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki i Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·37 8·49	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa " " " z Podgórza Pł.	**do Lwowa**, ma połączenie w Podgórzu Pł. od Suchy, w Tarnowie do Nowego Sącza, we Lwowie do i od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·45 8·59 9·05 9·11	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) " mięsz. z Zwierzyńca przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. " " " z przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.
10·30 10·42	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa " " " z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk**, ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.
12·20 12·35	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa po " " z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2·40	po połud. pociąg posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa**, ma połączenie we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
2·43 2·58 3·10 3·16	po poł. poc. mięsz. z Krakowa (p. Zw.) " mięsz. z Zwierzyńca " " z Podgórza Pł. " " z przystanku	**do Oświęcimia.**
6·35 6·45	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa " " " z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa**, ma połączenie w Podgórzu Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6·51 6 57	wieczór poc. osob. 1020 z Podgórza Pł. " " " z przystanku	**do Suchy**, ma połączenie w Podgórzu Płasz. od poc. Nr. 17 z Krakowa.
7·10 7·25 7·31 7·37	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa " " z Zwierzyńca " " z Podgórza Pł. " " z przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic.
8·10 8·23	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa " " " z Podgórza Pł.	**do Wieliczki**, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
9·15 9·23	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa " " " z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów**, ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 11 05	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa " " " z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk**, ma połączenie w Tarnowie i Koszyc, jakoteż do Zagórza przez Stróże; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina	Pociąg	Skąd i połączenia
4·45 5·00	rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. " " " do Krakowa	**z Podwołoczysk**, ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go czerwca do 30go września z Koszyc i Orłowa.
6·05 6·11 6·22 6·36	rano poc. osobowy do Podgórza przyst. " " " Płasz. " mięszany Zwierzyńca " " do Krakowa (p. Zw.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenia w Nowym Sączu od Orłowa i Koszyc, a od 25 czerwca do 30go września od Orłowa i Koszyc.
6·52 7·00	rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. " " " do Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy pr. Lwów.**
8·31 8·37	rano poc. osob. 1019 do Podgórza przyst. " " " Płasz.	**z Suchy**, ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic, jakoteż od poc. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.
8·43 8·55	rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. " " " do Krakowa	**z Rzeszowa**, ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie od Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.
10·22 10·28 10·36 10·51	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. " " " Płasz. " " " Zwierzyńca " " " do Krakowa	**z Oświęcimia.**
10·55 11·10	prz. poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. " " " do Krakowa	**z Wieliczki**, ma połączenie w Bierzanowie
2·24	po poł. poc. pospieszny Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa**, ma połącz. we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·33 2·45	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. " " " do Krakowa	**ze Lwowa**, ma połączenie we Lwowie od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4·12 4·18 4·28 4·42	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. " " " Płasz. " mięszany Zwierzyńca " " do Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, ma połączenie w Suchy od Zwardonia i Żywca.
6·27 6·45	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. " " " do Krakowa	**z Wieliczki**, ma połączenie w Bierzanowie od Rzeszowa, w Podgórzu-Pł. do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i Chyrowa.
7·24 7·30 7·42	wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. " " " Płasz. " " 24 do Krakowa	**z Mszany Dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, od 25 czerwca do 15 września.
8·05 8·20	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. " " " do Krakowa	**z Podwołoczysk**, ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
8·53 8·59 9·10 9·22	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. " " " Płasz. " " " Zwierzyńca " " " do Krakowa	**z Oświęcimia**, ma połączenie w Skawinie od pociągu od Kalwaryi, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9·28 9·35	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. " " " do Krakowa	**z Podwołoczysk**, ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od N. Zagórza i Jasła, a w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza. (2512-24-)

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct., a z mapą Galicyi po 20 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

CERATY na stoły i meble.
PRZEDŚCIÓŁKI
ceratowe i z **Linoleum.**
CHODNIKI
ceratowe, kokosowe i z Linoleum.
[Chodniczki?] jóżki kokosowe, szczotkowe i żelazne.
Szczotki do przedpokoi.

KALOSZE
prawdziwe rosyjskie.
Masę woskową do podłóg.
Masę francuską do posadzek.
GLAZURĘ bursztynową i spirytusową do lakierowania podłóg.
Wyroby szczotkarskie
i różne inne artykuły dla gospodarstwa domowego.

REIM i FRIEDRICH
Skład farb i materyałów „pod czarnym psem“
Kraków — Rynek L. 37. — Linia A—B
polecają po cenach najumiarkowańszych.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.
Codziennie dwa razy wysyłki pocztowe. JP. (2838)

Wałeczki, Kit i Gips
do zaopatrywania drzwi i okien.
Smarowidło
do obuwia nieprzemakalne.
LATARKI stajenne, ręczne i kieszonkowe.
Artykuły gumowe
techniczne, chirurgiczne i hygieniczne.
Aparata pokojowe do gimnastyki.

Perfumy i mydła toaletowe
z pierwszorzędnych fabryk angielskich, francuskich, niemieckich i krajowych.
WODĘ KOLOŃSKĄ.
Rozpylacze do perfum.
Puder biały i różowy.
Puszki i łabędziki do pudru.
Wodę, pastę i proszek do zębów.
Wodę do włosów. — Gąbki i szczotki toaletowe
i wielki wybór
rozmaitych innych artykułów toaletowych.

KSIĘGARNIA, CZYTELNIA, SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA NUT, ORAZ GŁÓWNA EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZNYCH

L. Zwolińskiego i Spółki

w Krakowie, ul. Grodzka L. 40,

poleca następujące nowości własnym nakładem wydane:

Braun Jan. Potpourri z pieśni polskich na cytrę, zeszyt I. ozdobiony bardzo gustowną kolorową okładką. Cena złr. 1·20, z przesyłką złr. 1·25.

Gałęzowska T. J. Po ciernistej drodze, powieść historyczna z dziejów powstania 1830 r., dla młodzieży z 8ma ilustracyami. Cena w oprawie kartonowej złr. 1·80, w ozdobnej oprawie płóciennej złr. 2·40. Z przesyłką o 20 ct. więcej.

Gałęzowska T. J. Błysk słońca, powieść historyczna z czasów wojen Napoleona I., dla młodzieży, z 6 ilustracyami. Cena w oprawie kartonowej złr. 1·60, w ozdobnej oprawie płóciennej złr. 2. Z przesyłką o 20 ct. więcej.

Orion. Historyą Polaką w niewoli, rozłożona na dnie i miesiące. (1764—1894) Cena złr. 1·30, w ozdobnej oprawie płóciennej z herbami Polski, Litwy i Rusi złr. 1·80. Z przesyłką o 20 ct. więcej.

Zyh Maurycy. Rozdzióbią nas kruki, wrony, obrazki z krainy mogił i krzyżów. Cena złr. 2. Z przesyłką o 20 ct. więcej. (2834 3 6)

Na gwiazdkę!
poleca księgarnia wielki wybór książek i dzieł ilustrowanych dla młodzieży i dla osób dorosłych. Katalogi wysyłamy bezpłatnie.

Księgarnia nasza przyjmuje również
Prenumeratę
na czasopisma polskie, niemieckie, francuskie, angielskie i włoskie, zapewniając odbiorcom regularną i szybką ekspedycyę. Katalog czasopism przesyłamy na żądanie darmo i opłatnie.

W celu zapoznania Szan. naszych odbiorców z najnowszemi wydawnictwami polskiemi i ułatwienia im wyboru książek, wydawać będziemy każdego miesiąca od Nowego roku począwszy

Katalog nowości
który każdemu, kto poda swój adres i zechce z naszą księgarnią w stałych stosunkach zostawać — bezpłatnie wysyłać będziemy.

„POSTĘP“
Froterowanie i zapuszczanie posadzek, czyszczenia okien, szyb wystawowych i lamp gazowych, trzepanie mebli i dywanów — uskutecznia tanio, szybko i dobrze firma „Postęp.“

Zamówienia przyjmują: *W. Frass* (dawniej *Kosz*); *Rybicki*, skład herbaty przy ul Floryańskiej i *Zajączkowski* „pod Aniołem“ przy placu Maryackim. (2652-8 8)

HOTEL VICTORIA
we Lwowie, ul. Hetmańska.
Pokoje z pościelą od 80 ct. na dobę wzwyż. **Restauracya** w tymże hotelu we własnym zarządzie. Piwo tylko pilzneńskie. Poleca się łaskawym względom (263-93-100)
J. Voise, właśc. hotelu i restauracyi.

A. LIEBESKIND,
ulica Floryańska Nr. 14
w Krakowie (rok założenia 1869),
poleca:
wielki skład i wybór kawy, herbaty, cukru i owoców połudn. Cytryny, pomarańcze, daktyle, bakalie, jabłka, gruszki tyrolskie, mandarynki, winogrona świeże i suszone, owoce francuskie, Fruits à sortis glaces, kalafiory, dziczyznę, kapłony, pulardy, kwiczoły faszerowane, bażanty. Kawior astrachański i hamburgski. Wina szampańskie, Monopol Sec, Moet Chandon Imperial i wina węgierskie, austryackie, reńskie, francuskie i włoskie. Wódki i likiery tak krajowe jak i zagraniczne. Cognac, Rum, Arak, Porter prawdziwy angielski wytrawny oraz różne smaczne wina stołowe. J. P. (2784-7-7)
Wszystko po cenach bardzo przystępnych.

Wina węgierskie

Hegyalajskie obywatelskie	6	butelek złr.	2·—
„ pańskie	6	„ „	2·50
„ prima pańskie	6	„ „	3·20
„ samorod. szlachec. star.	6	„ „	3·—
Zieleniak starszy	6	„ „	3·—
Tokajskie wytrawne lub słodkie	6	„ „	4·—
Tokajskie starsze	6	„ „	4·50
Villanyer czerwone	6	„ „	1·80
Szegzarder „	6	„ „	2·—
Erlauer „	6	„ „	2·50

Wielki wybór wszelkich win węgierskich.
W oryginalnych beczkach znacznie taniej. (1108-12-)
Rozsyłka na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą.
Maurycy Weindling, Kraków, ul. Floryańska L. 41, w domu mistrza Matejki.

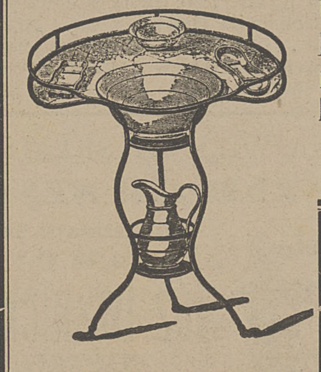
---

35 **Największy wybór lamp po cenach bez konkurencyi tanich.** 35



W. BAZES

w **Krakowie,** Rynek główny l. 35 (Krzystofory).
Skład fabryczny szkła, porcelany, lamp i wszelkiego rodzaju flaszek „Akcyjnego Tow. dla przemysłu szkła dawniej Friedr. Siemens“ w Neusattl-Elbogen i Dreźnie,
poleca swój
bogato zaopatrzony skład **lamp, świeczników i pająków** z pierwszorzędnych firm zagranicznych, szczególnie zaś wielki zapas i wybór obecnie tak ulubionych **lamp stojących** *(Ständerlampen)* i słupowych z palnikami najlepszej konstrukcyi, tańszych niemal o 50% jak z wiedeńskich fabryk. Towary majolikowe, bronzowe, bambusowe i t. p. od najtańszych drobnostek do najozdobniejszych przedmiotów; oprócz towarów powyżej określonych, posiada Magazyn wielki zapas towarów służących do codziennego użytku, które sprzedaje po cenach możliwie najniższych i tak n. p.



Umywalnia żelazna z garniturem francuskim lub drezdeńsk. zł. 7·50

Lampa nocna (Ampla) niebieska lub czerwona z lampką naftową w środku zł. 2·50

12 **szklanek gład. szlif.** 48 c.
12 **profitek gładkich** 30 c.
12 **muszli prawdziwych do pasztecików** 60 c.
12 **płukanek kolor.** zł. 4·80
12 **solniczek małych** 60 c.
12 **rzniętych podstawek p. noże i widelce** 70 c.

Talerze porcelanowe z deseniami gustownemi, nie zmywającemi się:
płytki . . . 12 ct.
głęboki . . 13 „
deserowy . . 9 „

12 filiżanek do herbaty z prawdziwego fajansu francuskiego niezrównanej trwałości **zł. 2·40.**

1 stolik bambusowy z płytą francuską, deseniowaną, 35 centim. średnicy, **zł. 3·—.**

Garnitur z szkła czystego z obwódką matową, zawierający:
12 szklanek do wody,
12 kieliszków do wina,
1 karafkę na wodę,
1 karafkę do rumu,
2 kieliszki do wódki, zł. 3·20

Urządzenie kuchenne zawierające 10 sztuk, między innemi:
1 młotek porcelanowy,
1 wałek „
1 cedzidło „
i t. d. zł. 3·80

Garnitur stoł. porc. z desenieniem niezmywającym się, zawierający:
12 talerzy płytkich,
6 „ głębokich,
6 „ deserowych,
1 półmisek długi,
1 „ okrągły,
1 salaterkę,
1 kompotierkę,
1 sosierkę,
1 wazę, zł. 6·40

Garnitur porcelanowy do herbaty z żadnym desenieniem, zawierający:
6 filiżanek,
1 cukierniczkę,
1 mlecznik,
1 czajnik, zł. 2·90

Przy zakupnie wypraw oraz urządzeń hotelowych i restauracyjnych odstępuję rabat; również udzielam na wypłaty osobom mnie znanym bez doliczenia nadwyżki. JP. (2719 6-20)

35 **Największy wybór lamp po cenach bez konkurencyi tanich.** 35

Zwraca się uwagę na dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.

OKAZYA NA GWIAZDKĘ!
Wyprzedaż wszelkich towarów japońskich oryginalnych po cenie o połowę zniżonej.
Ignacy Rajal
JP. (2821-7-7) w Krakowie, Rynek gł., linia A—B.

(2134-26-36) **Firma założona w roku 1850.**

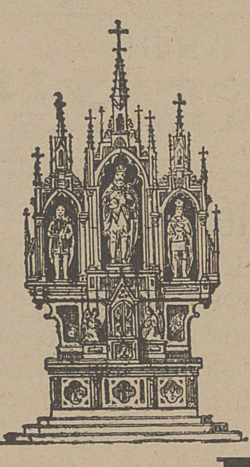


GUSTAW HOFBAUER
FABRYKANT FORTEPIANÓW
w Wiedniu, IX., Liechtensteinstrasse 76.
Wielki wybór znakomitych **krótkich fortepianów, pianin, harmonij,** nowych i przegranych, na sprzedaż, zamianę i częściowe spłaty. — 100 sztuk do wyboru.

BUDISCHEK & SCHÖPFLEUTHNER
w Floridsdorf p. Wiedniem.
FABRYKA RUMU, LIKIERÓW i ESENCYJ.
Wysyłka dla Herbaty, Jamaica-Rumu i francuskich Cognaców.
JENERALNE ZASTĘPSTWO:
Renault & Comp. w Cognac dla francuskich Cognaców.
John Jackson & Comp. w Mitscham dla Olejku miętowego.
Przedruk nie będzie płacony. 2576-22-26) Cenniki opłatnie.

Molla Proszki Seidlickie Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**
Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla
Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamknięta plombą ołowianą **„A. Moll.“**
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.** (2216-64-)
Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.
Uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.
SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., Szarski i Syn.



Krystyan Mahlknecht
w St. Ulrich-Gröden w Tyrolu
poleca się do sprowadzania
statui świętych, Chrystusa Pana, grobów św., przedstawień żłóbkowych, dróg krzyżowych wypukłych, ołtarzy
i wszelkich innych w ten dział wchodzących robót z drzewa.
Illustrowane cenniki na żądanie darmo.

Polecenie.

Panu Mahlknechtowi!
Na zapytanie pańskie, czy jestem zadowolony z zamówionych u Pana i mnie punktualnie w terminie dostarczonych statui Serca Pana Jezusa, czuję się w obowiązku wyrazić Panu serdeczne podziękowanie za dokładne i ze znajomością sztuki wykonane przedstawienie figury wogóle, jakoteż w pojedynczych częściach w szczególe, niemniej za zgrabne i gustowne udekorowanie.
Lwów, dnia 12 sierpnia 1895 r.
X. Władysław Hickiewicz, rz. kat. proboszcz.

Wielmożny Panie!
Jako lubownik sztuki muszę Panu wyrazić najzupełniejsze uznanie za dostarczone dla mojego kościoła statuy w naturalnej wielkości w liczbie pięć, mianowicie św. Józefa z Dziecięciem, Serce Jezusa, N. M. Panna Niepokalana i t. d., gdyż odznaczają sie one nietylko pod względem artystycznym lecz także z powodu tanich cen.
Polecam więc Pana najgorącej wszystkim lubownikom sztuki. (2309-5-6)
X. Józef Lenartowicz,
proboszcz w Lubczy pod Jodłową w Galicyi, dnia 20 lipca 1895 r.

Herbabnego Syrup wapienno-żelazisty
Z PODFOSFORANU WAPNA.
Ten od lat zawsze z dobrym skutkiem zastosowany, przez wielu lekarzy jaknajlepiej zaopiniowany i polecany **syrup piersiowy** działa **rozwalniająco na śluz, uśmierzająco na kaszel, zmniejszająco na poty,** tudzież **podnieca apetyt, pomaga trawieniu i odżywieniu,** wzmacnia ciało i podnosi **siły.** Żelazo zawarte w tym syropie w łatwo wcielającym kształcie jest bardzo pożyteczne dla **tworzenia krwi,** a z powodu swej zawartości rozpuszczalnych **soli fosforyczno-wapiennych** u słabowitych dzieci dla **tworzenia kości.**

SCHUTZ-MARKE — OESTERR. UNGARN — DEUTSCHES REICH — JULIUS HERBABNY WIEN.

Cena 1 flaszki złr. 1·25, pocztą **20 ct.** więcej za opakowanie. **(Połówek niema).**
Prosimy żądać zawsze wyraźnie „J. Herbabnego syropu wapienno-żelazistego“ tudzież uważać na to, ażeby pobocznie wydrukowany **urzędownie protokółowany znak ochronny** znajdował się na każdej flaszce.
Centralny skład rozsyłkowy:
w Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit“
VII/I., Kaiserstrasse Nr. 73 i Nr. 75.
Składy niemal we wszystkich aptekach w Krakowie — Czerniowcach i na prowincyi. (2841-2-22)

KONSERWY { z owoców, z jarzyn, mięsne
poleca w najlepszych gatunkach
AKCYJNE TOWARZYSTWO dla FABRYKACYI KONSERW OWOCOWYCH i JARZYNOWYCH
w **Bozen** (Tyrol południowy). (2137-13 15)
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.
Powyższe fabrykaty są do nabycia prawie we wszystkich handlach łakoci.

PASTA DE NAFÉ i SYROP
de **DELANGRENIER,** w Paryżu, 53, ulica Vivienne.
Bez opium, bez morfiny, ani kodeiny. Środki piersiowe nieszkodliwe używają się z pomyślnym skutkiem przeciw katarom, grypie, influenzie, kokluszowi i irytacyom piersi i gardła.
W Krakowie: u PP. Wiszniewskiego, Redyka i we wszystkich aptekach.
(2689-2-18)

F. KOSIBA
w Krakowie, Rynek gł. l. 23, I. p.
otrzymał w wielkim wyborze **najnowsze angielskie i krajowe materyały na sezon jesienny i zimowy** — oraz **kamgarny** i **krepy najmodniejsze** na fraki i tużurki na zabawy i zebrania wieczorne. (2713-7-10)

Darlehen
von 500 fl. aufwärts bis zum höchsten Betrage als Personal Kredit coulant und discret verschafft **Agentur Budapest, Postfach 107.** (2851 2 5)

PRAWDZIWE SREBRO.



Wskutek szczęśliwej transakcyi udało się artystyczne przerobienie znacznych zapasów srebra w korzystny sposób i tylko dlatego umożebnioną mi została sprzedaż wielkich sztućców z prawdziwego dobrego srebra po takich fabrycznych bajecznie tanich cenach częściowo prywatnym kupującym, mianowicie:

1 wspaniałe puzderko zawierające	1 nóż, 1 widelec	złr.	3·50
1 „ „ „	2 noże, 2 widelce	„	6·—
1 „ „ „	3 „ 3 „	„	8·50
1 „ „ „	6 nożów 6 widelców	„	16·—

Są to piękne **wielkie sztućce** z angielskiej stali, z rączkami z prawdziwego srebra, z c. k. urzędowym stemplem, bardzo pięknie ozdobione i stylowo wykonane.

Największe wrażenie



3ch - letnie poręczenie.

wzbudzają moje **oryg. szwajcarskie remontoary męskie,** prawdziwe amerykańskie złociste. Te znakomicie idące zegarki mają dokładne antimagnetyczne precyzyjne niklowe wnętrza; są piękniejsze i trwalsze niż prawdziwe złote, a z powodu gustownego wykonania, trudno ich odróżnić od złotych.
Cena: Savonette z 3 kopertami złr. **8·—.**
„ 2 „ „ **6·—.**
Do tego prawdziwe złociste łańcuszki z haczykiem, kształt Sport, Marquis i pancerny po złr. **1·30,** do każdego zegarka skórzany futeralik darmo.
Nigdy nie zdarzy się znów sposobność do zakupna tak ślicznych i wspaniałych podarunków, które są tak tanie. Szybkie zamówienia przyjmuje firma za zaliczką pocztową (2484-7-10)

Juliusz Reif w Wiedniu
I. Brandstätte.
ODDZIAŁ DLA ZEGARKÓW.

Prenumeratę

na czasopisma: polskie, francuskie, niemieckie i angielskie
przyjmuje
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr Wład. Miłkowskiego
w Krakowie (2706 7-)
zapewniając prenumeratorom **punktualną i szybką ekspedycyę.**

Katalog czasopism
przesyła się na żądanie **darmo i opłatnie.**

Potrzeba zaraz

biegłego buchhaltera i korespondenta do nowo założonej fabryki dachówek w Kołomyi — firmy Stanisław Homolacs, Stanisław Żeleński i Władysław Wimmer.

Wymagana znajomość języków polskiego i niemieckiego, pożądana języka ruskiego.

Zgłoszenia z podaniem warunków i świadectw w odpisie przyjmuje pełnomocnik firmy *Władysław Wimmer* w Niepołomicach. (2845)

TEATR MIEJSKI w Krakowie.

We środę d. 25 grudnia 1895 r.
na dochód „Domu Pracy"
po raz drugi:
SZKLANA GÓRA
Baśń w trzech aktach w pięciu odsłonach przez Z. Sarneckiego, muzyka Seweryna Bersona.

Początek o godz. **7**, koniec o **10** wiecz.

Kasa otwarta od godz. 9—1 i od godz. 3—8 wieczorem.
Kasa zamówień: W. Fenz, Rynek główny, róg ul. Szewskiej.

We czwartek 26go i w piątek 27go **„Szklana Góra."**

JAJA.

Przyjmujemy każdą partyę świeżych jaj dla komisowej szybkiej sprzedaży (2843-1-2)
Hermann Laugsch & Co. w Berlinie, Taubenstrasse 17.

Żywą dziczyznę

jelenie, sarny, króliki, zające, bażanty, kuropatwy i inne gatunki dziczyzny **kupuje** odtąd aż do marca po podwójnych prawie cenach dziczyzny handlarz zwierząt i wywożący dziczyznę **Karol Gudera w Wiedniu**, I., Kolowratring 4. Do chwytania zajęcy dostarcza bezpłatnie sieci. Wszystkie wymienione gatunki dziczyzny także **sprzedaje.** (2847)

Słynna firma fabryczna w Bernie morawskiem

poszukuje jako zastępczyni dla Krakowa pani lub wdowy, władającej językiem niemieckim i polskim w piśmie i słowie, mogącej złożyć kaucyę i obeznanej ze stosunkami handlowemi krakowskiemi. Przedłożenie fotografii jest pożądane. — Oferty pod **H. W. 2853** przyjmuje **Administracya „Czasu."** (2853-1-3)

CUKIERNIA WARSZAWSKA

POLECA
na nadchodzące święta
STRUCLE
w kilkunastu gatunkach,
TORTY, CUKRY na choinkę,
CUKRY DESEROWE,
CZOKOLADKI w kilkudziesięciu gatunkach,
wielki wybór
PIERNIKÓW oraz BONBONIEREK.

Cukiernia Warszawska celuje gustem i dobrocią wyrobów swoich i spodziewa się, że Szan. Publiczność łaskawie zamówieniami zaszczycić ją raczy, które ku zupełnemu zadowoleniu wykonane zostaną. JP. (2826-6-6)
Adam Roszkowski i Sp.

Królewsko węgierska
Dyrekcya skarbowa
Budapeszt-Lanbezirk.

L. 81.884
III. 1895.

Wskutek prośby promontorskiej fabryki koniaku firmy **Graf Stefan Kéglevich Nachfolger** celem poświadczenia przerobionej w kampanii gorzelanej **r. 1894/95 ilości wina** i zapłaconego za to **podatku gorzelanego.**

ORZECZENIE.

Na podstawie tej prośby poświadcza się niniejszem proszącym, że w swojej promontorskiej fabryce koniaku w kampanii produkcyjnej **1894/95** wyrobiono

1,999.420 litrów wina

za co firma zapłaciła podatku gorzelanego

20.993 złr. 91 ct.

Bárczy.
król. radca, kr. węg. dyrektor skarbu

Te za dobrocią i rzetelnością wyrobu **jedynie** miarodajne finansowo urzędowe wykazy ogłaszane bywają **od lat** wyłącznie **tylko przez nas** i dostarczają w **wymownych** słowach znów dowód, że nasza fabryka, założona **w 1882 i największa i najznaczniejsza** w austryacko węgierskiej monarchii, pod względem **rzetelności** każdą inną fabrykę **znacznie** przewyższa.

Okoliczność, że nasze cechy znalazły **największe** rozszerzenie, przypisać należy zapewne tylko temu, że konsumenci nabrali przekonania, iż wprowadzamy w handel **tylko stare, doskonale hodowane**

prawdziwe koniaki.

Upraszamy we własnym interesie konsumentów, ażeby przy zakupnie **nie** żądali krótko „Keglevich Cognac", lecz **zważali** na to, że butelki mają naszą firmę

Gróf Keglevich István
itd.

gdyż w obiegu są **naśladowane bezwartościowe podobnie** brzmiące cechy. (2852)

Die Direction der Graf Stefan Keglevich Nachf. Promontorer Cognacfabrik, Budapest.

NOWOŚĆ!
!!Alberty!!
A. Nowiński, ul. Bracka l. 5.
(2755-8-)

Osoba inteligentna

poszukuje posady do wyręczania pani domu, zarządu, towarzystwa, lub do zajmowania się dziećmi. — Bliższa wiadomość u Państwa *Odzierzyńskich* w Krakowie, ul. Blich L. 10. (2811-3-3)

Edmund Klimek

w KRAKOWIE, przy linii A—B,
poleca na święta:
Wino białe i czerwone od 40 cnt., **Wódki i Rosolisy** od 55 ct. za butelkę, **Starkę** litewską i Janigowską, **Rumy, Araki i Cognac, Migdały, Rodzenki, Figi, Daktyle, Cykatę, Pomarańcze i Cytryny, Orzechy, Ozdoby na drzewko.** Wszystko jak najtaniej.
J.P. (2783-7-8)

Richtera Kotwiczne skrzynki budowlane



zajmują dotychczas najpierwsze miejsce; są one **najmilszym podarkiem gwiazdkowym** dla dzieci przeszło trzyletnich. Dla nadzwyczajnej trwałości są skrzynki te tanieni, jako też dla ważnej zalety, iż dopełniać i powiększać je można. Ktoby jeszcze nie znał tej najwspanialszej ze wszystkich zabaw i zajęć, niechże zażąda od podpisanej firmy nowego, ilustrowanego cennika, a otrzyma go bezpłatnie. Przy zakupnie należy wyraźnie żądać: **Richtera Kotwiczną skrzynkę budowlaną**, a nie przyjmować skrzynek **bez** marki fabrycznej **Kotwicy**, ale przeciwnie, takowe **stanowczo odepchnąć**; kto tego zaniecha, otrzyma łatwo skrzynkę podrabianą. Prosimy zważyć, że **li tylko prawdziwe Kotwiczne skrzynki budowlane systematycznie dopełniać** można, a zatem podrabiana skrzynka **najmniejszej** nie ma **wartości jako dopełnienie**. Radzimy zatem, li tylko prawdziwe **skrzynki** kupować, które po cenie 40 kr., 75 kr., 90 kr. do 6 złr. i wyżej mają stale na składzie

wszystkie lepsze składy zabawek.

Nowość! Richtera gry: Rozweselacz, Jajko Kolumba, Uśmierzyciel, Krzyżyk, Pitagoras, Zadania łukowe, Męczydusza itd. Cena 35 kr. Prawdziwe tylko z Kotwicą!

F. AD. RICHTER & Cie., Pierwsza austr.-węg. c. i k. uprz. fabryka skrzynek budowlanych
Kontor i skład: I. Nibelungeng. 4 **Wiedeń** Fabryka: XIII/1 (Hietzing)
Rudolstadt (Turyngia), **Olten** (Szwajcarya), **Rotterdam, Londyn, Nowy York,** 215 Pearl-Street.

(2459 11-11)

TOWARZYSTWO Wzajemnego Kredytu w Krakowie

wypłaca swym Członkom począwszy od dnia 2 stycznia 1896 r. od udziałów wpłaconych przed dniem 1 października b. r.

pięć procent,

jako zaliczkę na dywidendę za rok 1895, którą podnieść można w kasie Towarzystwa w Krakowie i Filii we Lwowie, za okazaniem książeczki udziałowej. (2844 1 3)

Kraków, dnia 23go grudnia 1895 roku.

(Przedruku nie opłacamy).

Fabryka sztucznych nawozów,

odpowiadająca wszelkim wymaganiom, poszukuje w Galicyi rzetelnych zastępców z prowizyą, którzy styczność mają z ludem rolniczym.

Stosowne oferty uprasza się pod: **„Kunstdünger M. M. 4894" an Haasenstein & Vogler (Otto Maass), Wien.** (2746 1 3)

Znane węgierskie lekkie

WINA

Znakomite górno-węgierskie

WINA stołowe **od 40 c.** począwszy za butelkę.

w składach win pod firmą
J. Federowicz
J. P. **w Krakowie.** (2785 3-3)

WINA STARE z najsławniejszych lat.

WINA z własnych winnic **Tolcsva** w górach Tokajskich.

WINA

WINA szampańskie, reńskie, francuskie, i hiszpańskie.

J. F. FISCHER

w Krakowie, w Rynku, linia A-B,
Handel towarów kolonialnych
HERBATY, RUMU, ARAKU.
Cognac francuski również **węgierski.**
Posiada jeszcze z lat dawnych Rumy Jamaica stare w butelkach.
Skład papieru i przyborów do pisania i rysunków.
Różne piękne przedmioty, mogące służyć jako podarki
na Gwiazdkę.
URZĄDZENIA BIUROWE Z BRONZU I INNEGO KRUSZCU, GRY TOWARZYSKIE, KAMYKI BUDOWLANE RICHTERA itd.
Bilety noworoczne
z tekstem polskim, niemieckim, francuskim, angielskim itd.
Przyjmuje zamówienia na MASZYNY DO PISANIA.
Maszyna taka, systemu jednego z najlepszych **„Remington"**, jest zawsze do obejrzenia. JP. (2828 3 3)

J. ANDIELA nowo wynaleziony proszek zamorski



Znak ochronny.

ODZNACZONY NAJWYŻSZEMI NAGRODAMI!
zabija: **pluskwy, pchły, karakony, mole, mrówki, muchy, mokrzyce, kleszcze** wogóle wszelkie owady prawie z nadnaturalną szybkością i pewnością, tak, że z pozostałego wylęgu owadów niema ani śladu — Fabryka i rozsyłka w handlu materyałów aptecznych
J. Andiela w Pradze,
„zum schwarzen Hund" I.,

W **Krakowie** mają na składzie pp. Arnold Reifer apt., W. Redyk apt., E. Heller apt., K. Wiszniewski apt, A. Hawełka kup, Reim i Friedrich skład materyał., J. Nagel; we **Lwowie** Zyg. Rucker apt., P. Mikolasch apt., Alojzy Hübner droguerya Rynek 38, J. Berger apt., P. Geilhofer apt, L. Bayer; w **Chodorowie** St. Daszkiewicz apt.; w **Sokalu** W. Brach obok c. k. Starostwa i St. Wolkowski przedtem Grott. (1677-5-13)
Składy zresztą wszędzie, gdzie są plakaty „Andiela".

KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH ORAZ GŁÓWNA EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZNYCH
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
Rynek, linia A—B, telefon Nr. 150,
wydała nakładem własnym następujące utwory muzyczne:

Richling Wincenty. Zbiór kolęd na fortepian i do śpiewu. Cena złr. 1·50, z przesyłką pocztową złr. 1·53. (2788-4-4)
— **Zbiór pieśni ruskich, ukraińskich i kołomyjek,** ułożonych na fortepian. Cena złr. 1·25, z przesyłką pocztową złr. 1.28.

Obydwie kompozycye ozdabiają nadzwyczaj gustownie kolorowane okładki.

Francuska dyplomowana — muzykalna;
Anglik władający językiem niemieckim i francuskim;
Angielka władająca językiem francuskim;
Polka władająca językiem francuskim, niemieckim i angielskim — muzykalna; (2830-3 3)
poszukują natychmiast posady przez **Biuro nauczycielskie Henry i Teisseyre w Krakowie, ul. Kolejowa Nr. 1 (róg ulicy Lubicz).**

Wyborne wędliny, bulion i ciasta domowe.

Szynki sposobem francuskim marynowane, głowiznę zwijaną i kiełbasę po 85 ct; polędwicę w pęcherzu po złr. 1 20, ozory wołowe po 90 ct.; bulion z drobiu dla chorych 8 złr.; bulion przedni I. 6 złr., II. 4 złr., wszystko za jeden klgr., poleca **Zarząd dworu Putiatycze** poczta **Sądowa Wisznia.** (2581 6-6)

NAJWIĘKSZY SKŁAD
maszyn do szycia
(wyłącznie syst. Singera)
i rowerów



Józ. Iwanickiego
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek Nr. 25. (2466 58)
Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

Kto chce

tanio i dogodnie abonować **dzienniki i czasopisma** miejscowe, krajowe i zagraniczne, raczy udać się do
Głównej Ajencyi Dzienników i Ogłoszeń
Józefa Hopcasa i Antoniny Salomonowej
w Krakowie,
Plac Maryacki 2 (przedłużenie linii A—B, ku ul. Szpitalnej).

Ajencya przyjmuje **ogłoszenia** do wszelkich pism, po cenach **najtańszych.** (2720-31-)
Pojedyncza sprzedaż pism miejscowych i zamiejscowych.

NA KOLĘDĘ
Obrazki Świętych
w arkuszach, koronkowe i żelatynowe, poleca w największym wyborze
H. Kretschmer
w Krakowie, Rynek gł., Nr, 10.
(2840-2-6)

Kasetki pluszowe

na biżuterye, rękawiczki, podstawki pod zegarki, kałamarze i t. p., jako stosowne podarki na gwiazdkę, polecają w wielkim wyborze po nader niskich cenach
Br. Bilewscy
w Krakowie, obok Kościoła N. P. M.
J.P. (2824-4-4)

Srebra stołowe pr. 13.

Cukiernice, kosze i lichtarze srebrne.

Wacław Głowacki
jubiler
w Krakowie, Rynek gł. 20,
poleca
skład wyrobów złotych, srebrnych i jubilerskich
własnego wyrobu i z pierwszych fabryk zagranicznych,
po cenach umiarkowanych.
Zamówienia i reparacye uskutecznia jak najprędzej. JP. (2715-4-6)

Wybór pierścionków zaręczynowych.

!Na Karnawał!

HANDEL
Antoniego HAWEŁKI w Krakowie
POLECA
Kawior gruboziarnisty niesolony;
Ryby morskie świeże:
„Turbot",
„Soles",
„Homary";
Ostrygi Ostendzkie „Whistable"
Ryby WĘDZONE i w różnych **MARYNATACH**
Sandacz
Łosoś srebrzysty czerwono - mięsny,
Szczupaki, Karpie, Liny,
Kapłony i **Pulardy** styryjskie;
Pasztety:
Strasburski, z Dziczyzny, **Kuropatwy** i **Kwiczoły** faszerowane;
Jabłka, Gruszki tyrolskie,
Mandarynki i różne **Bakalie,**
Winogrona świeże,
Miód w plastrach i na wagę,
Porter prawdziwy angielski wystały,
Smaczne **WINA STOŁOWE** krajowe i zagraniczne,
Wina Szampańskie. (2669-4-5)



Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamkniętą jest poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!!!

W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony



TRAN Z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w prawnie ochronionem opakowaniu)
Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **wogóle oczyszczenie krwi.**

Flaszka po 1 złr. jest do nabycia w składzie fabrycznym w **Wiedniu III./3., Heumarkt Nr. 3,** tudzież prawie **we wszystkich aptekach austr.-węgierskiego państwa.**

W **Krakowie** mają na składzie pp. **Wiktor Redyk** aptek., **Konstanty Wiszniewski** apt., **Szarski i Syn** kup. (2356 7-18)

Główny skład i rozsyłkę dla państwa austr.-węgier. ma
W. Maager w Wiedniu, III./3., Heumarkt Nr. 3.
Naśladowania będą sądownie ścigane.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie poleca: Rękawiczki zimowe w rozmaitych gatunkach, damskie, męskie i dziecinne. (2446-6-)